

B. DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR

CZARYPiotrków Tryb.
ul. Legionów 11

Dziś! Cudowne dzieło XX wieku

Ulubienica publiczności Shirley Temple

Mały pułkownik

w rolach gł.: Shirley Temple L. Barrymore

Nad program Aktualności dźwiękowe Nad program

Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p.

KINO-TEATR

NowościPiotrków-Tryb.
Aleja 3-go Maja 11.

Dziś! Świat aktorstwa wiedeńskiego

Paula Vessely, Olga Czechowa,
Adolf Wohlbrück**MASKARADA**

Nad program Tygodnik Aktualności Nad program

Początek o g. 5, w niedziele i święta o 3 p.p. Ceny miejsc zwykłe

Rada Ministrów uchwaliła szeroką amnestję zarówno dla przestępców politycznych jak i kryminalnych

Amnestja nie obejmuje tych, którzy się uchylili od wymiaru sprawiedliwości

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Kościółkowski go posiedzenie rady ministrów.

Celem upamiętnienia wprowadzenia w życie nowej ustawy konstytucyjnej, rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o amnestji. Szeroko potraktowany projekt ten przewiduje zwolnienie od kar za cały szereg przestępstw, popełnionych przed 11 listopada b. r.

Amnestja nie stosuje się m. in. do przestępstw przeciwko bezpieczeństwu państwa, do spraw o fałszownię pieniędzy i papierów wartościowych, do przestępstw na szkodę skarbu państwa, jeżeli popełnił je funkcjonariusz państwowy, do spraw, w których przestępstwa zostały popełnione w treści druku. Z dobrodziejstw ustawy amnestyjnej nie będą mogły korzystać osoby, które się uchylili od wymiaru sprawiedliwości.

Projekt amnestji traktuje bardziej liberalnie t. zw. przestępców politycznych aniżeli przestępców kryminalnych. Kary za t. zw. przestępstwa polityczne nieprzekraczają ce 1-go roku więzienia, zostaną cał-

kowiec darowane, kary od 1-go do 5-ciu lat więzienia zostaną zmniejszone do połowy, a kary od 5-ciu do 10-ciu lat więzienia — zmnie-

żone o jedną trzecią.

Kary za przestępstwa natury kryminalnej nieprzekraczające 6 miesięcy więzienia darowane będą całko-

wicie, kary od 6-ciu miesięcy do 3-ech lat więzienia zmniejszone zostaną do połowy, a od 3-ech do 5-ciu lat więzienia — o jedną trzecią.

Utworzenie Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze

Rada ministrów przyjęła projekt ustawy o utworzeniu muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze. Na mocy tej ustawy Belweder — siedziba, miejsce pracy i zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, uznana zostaje za przybytek narodowy. Pałac belwiderski w Warszawie wraz z otaczającym go dziedzińcem i czę-

ścią parku, będzie oddany w zarząd i wieczyste użytkowanie „muzeum J. Piłsudskiego w Belwederze”, z obowiązkiem pieczy nad nim i przechowania go dla potomności w stanie nienaruszonym. Opiekę i nadzór nad „muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze” sprawować będzie minister spraw woj-

skowych. Jego organem doradczym w tym zakresie będzie rada muzeum. Podział parku belwiderskiego na część przeznaczoną na muzeum i na część, która przyłączona zostanie do parku łazienkowskiemu ustalą prezes rady ministrów w porozumieniu z ministrem spraw woj-

Przedłużenie godzin handlu w dniach przedświątecznych

Następnie rada ministrów przyjęła projekt dekretu prezydenta Rzeczypospolitej, nowelizującego rozporządzenie z marca 1928 r. o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i przemysłowych. Projekt ten ma na celu ze-

wolnienie na przedłużenie godzin handlu w godzinach wieczornych, w soboty i w dzień przedświąteczny. Projektowane przedłużenie godzin handlu nie może pociągnąć za sobą przedłużenia godzin pracy pracowników najemnych. Przedłużenie go-

dzin otwarcia składów w dni przedświąteczne musi być zrekompensowane bądź przez późniejsze otwarcie składów, lub wreszcie przez wprowadzenie przerw w pracy w dni przedświąteczne.

Dalsze projekty dekrety

W dalszym ciągu obrad rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o stosunku państwa do muzułmańskiego związku religijnego, oraz projekt ustawy o stosunku państwa do karaimskiego związku religijnego. Oba projekty ustaw, zarówno, jak projekty statutów tych związków, uwzględniają potrzeby wyznań muzułmańskiego i karaimskiego, opierając się o postulaty prawodawstwa polskiego w dziedzinie wyznaniowej.

Pozatem rada ministrów przyjęła projekt ustawy o likwidacji tymczasowej kasy przeczności pracowników kolei państwowych polskich — w b. z. rosyjskim. Na pod-

stawie obowiązujących przepisów emerytalnych pracownicy kolejni, należący do tej kasy, zyskali zaliczenie do wysługi emerytalnej okresu członkostwa kasy. Projekt powyższej ustawy ma więc na celu zalegalizowanie faktycznie istniejącego stanu rzeczy.

Z kolei rada ministrów uchwaliła projekt dekretu prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z maja 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o powszechnym zakładzie ubezpieczeń wzajemnych. Dekret ten ma na celu umożliwienie obniżki, istniejących wymiarów przy-

ubezpieczeniu przymusowym od ognia. Zarządzenia, które zostaną na podstawie omawianego dekretu wydane, zmniejszą obciążenia rolnictwa o ok. 5 milionów zł. rocznie. Szczególnie duże ulgi przewidziane są dla dojedów w wschodnich.

W końcu rada ministrów uchwaliła projekt ustawy w sprawie zamiany nieruchomości w Paryżu przy Avenue de Tokio nr. 12-14, gdzie mieściła się ambasada R. P., a stanowiącej własność państwa polskiego, na nieruchomości w Paryżu, położoną przy ulicy St. Dominique nr. 57 oraz przy ulicy Talleyrand nr. 1 i 3.

Minister Koc w Londynie

LONDYN. Wczoraj wieczorem bawiący w Londynie minister Koc podejmowany był obiadem przez prezesa Rady towarzystwa „Prudential”, sir Ed. Horne’a i prezesa „British Oversea Bank” — Gardnera. W obiedzie tym poza licznymi członkami obu tych instytucji i reprezentantami szeregu towarzystw przemysłowych, współpracujących z Polską, wzięli udział ze strony Anglii lord Kennet (znany jako sir Hilton Young, dawny minister zdrowia, a dziś jedna z najbardziej znanych postaci City londyńskiej), dyrektor wydziału zagranicznego federacji brytyjskiego przemysłu Ramsden, szef sekcji kancelarstwa skarbu Walej i dyrektor urzędu kredytów eksportowych Nixon. Ze strony Polski: ambasador Raczyński, radca ambasady Orłowski, nacelnik Domaniewski z ministerstwa skarbu i radca finansowy ambasady Zbijewski.

Pod koniec obiadu, który odbywał się w niezwykle serdecznej atmosferze, zabrał głos Ed. Horne, podkreślając, że ci wszyscy, którzy na terenie Londynu od kilku lat współpracują z ministrem Kocem, żywią wobec niego uczucia szeregowej przyjaźni.

Na serdeczne słowa prezesa Rady „Prudential”, odpowiedział po angielsku min. Koc, podkreślając, jak wysoko sobie ceni przyjaźń, o której zapewnili go sir Ed. Horne.

Akcja Włoch w Afryce będzie kontynuowana

Odpowiedź Mussoliniego na mowę ministra Hoare

RZYM. Dziś o godz. 15-ej odbyło się uroczyste posiedzenie parlamentu faszystowskiego, które było pierwszym od czasu rozpoczęcia działań wojennych w Afryce wschodniej. Na wstępie deputowani, wezwani przez przewodniczącego hr. Ciano, złożyli na rzecz skarbu państwa swe złote medale, stanowiące specjalną oznakę członków parlamentu.

Następnie zabrał głos Mussolini, który wygłosił dłuższe przemówienie, zawierające m. in. odpowiedź na wczorajszą mowę min. Hoare’a. Zapowiedziawszy na wstępie, że w 365-y dniu sankcyj naród włoski ożywnym będzie tym samym du-

chem i tą samą siłą, co w pierwszym dniu oblężenia gospodarczego Mussolini stwierdził, że w ostatnich kilku godzinach zauważyć się dała pewna poprawa atmosfery. Jednakże szef rządu przestrzegł przed optymizmem, ponieważ narady rzeczoznawców nie mogą być uważane za rokowania.

Nawiązując do mowy min. Hoare, Mussolini przyjął do wiadomości fakt, że Foreign Office pragnęło, by Włochy posiadały silny rząd, a więc rząd faszystowski. Lecz Włochy silne będą wówczas, gdy będą miały zapewnioną ekspansję i bezpieczeństwo w Afryce wschodniej. Naród włoski słucha

słów, mówionych pod jego adresem, ale patrzy na czyny, wiedząc, że na dzień 12 grudnia przygotowane jest nałożenie embargo na naftę, co poważnie pogorszy sytuację.

Na zakończenie Mussolini oświadczył, że rozstrzygnięcie zatargu w Afryce wschodniej nastąpić może tylko przy zupełnym uznaniu włoskich praw na tym terytorium i włoskich zagadnień bezpieczeństwa. W oczekiwaniu na to akcja będzie kontynuowana na terenie Afryki wschodniej, gdzie armja włoska i czarne koszule wywalczą Włochom decydujące zwycięstwo.

Wręczenie Insigniów kardynalskich nuncjuszowi Marmaggiemu

Dnia 1 stycznia 1936 r. nuncjusz Marmaggi, zwyczajem lat ubiegłych — złożył na Zamku w imieniu korpusu dyplomatycznego życzenia noworoczne P. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Uroczystość wręczenia Księdzu Nuncjuszowi biuretu kardynalskiego przez P. Prezydenta odbędzie się na Zamku według wszelkiego prawdopodobieństwa w dniu 4 stycznia r. 1936. Specjalny ceremoniał towarzyszy aktowi wręczenia przez Głowę państwa biuretu purpurowego nowo-kreowanemu kardynałowi.

Przewodniczący Związku Harcerzy

u gen. Rydza-Śmigłego

Wczoraj został przyjęty przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydza-Śmigłego przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego, woj. dr. Michał Grażyński, który poinformował szczegółowo p. Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych o najbliższych pracach organizacyjnych i wychowawczych harcerstwa, zwłaszcza, chowawczych przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Kancierz austriacki jedzie do Pragi

PRAGA. Zapowiedziano tu na 16 b. m. przyjazd kancлера Schuschnigga, który bawić ma w Pradze w charakterze prywatnym, jako gość centralnego związku przemysłu czechosłowackiego. Kancierz austriacki wygłosić ma na zaproszenie tego związku odczyt o zagadnieniach gospodarczych basenu duńskiego. W czasie swego pobytu kancierz odbyć ma rozmowy zarówno z premierem Hodzą, jak i z ministrem Beneszem.



— Z Hediasu donoszą, że Włosi zakuli u Arabów 18.000 wielbłądów, płacąc po 18 funtów za sztukę, podczas gdy cena normalna wynosi 5 funtów. Za ładowanie wielbłądów ma się odbyć w jaknajkrótszym czasie.

— Nad całą Anglią zawiła wczoraj gęsta mgła. W Londynie było tak ciemno, że wszód słońca przeszędli niemal niepostrzeżenie i przez cały dzień płonąły latarnie.

Sir Samuel Hoare, który zamierzał udać się do Paryża samolotem, zmuszony był wskutek mgły pojechać pociągiem.

— Przed sądem bukareszteńskim zakończony został proces o nadużycia na kolejach rumuńskich. Sąd skazał z spośród 60-ciu oskarżonych 52 na kary więzienia od 3 miesięcy do 5 lat. Między oskarżonymi znajduje się również dyrektor wydziału handlowego inż. Ioania, skazany na 5 lat więzienia.

PRÓBA USPRAWIEDLIWIENIA

Jest piękna ballada Goethego o uczniu czarnoksiężnika, z której wielki kompozytor francuski Ducas zrobił piękny poemat symfoniczny. Uczeń czarnoksiężnika pod nieobecność swojego mistrza zaklął żywioły i wywołał olbrzymią powódź. Znal formułkę zaklęcia, ale nie wiedział, jak zaklęcie odwołać. A tymczasem niszcząca siła działała i groziła nawet życiu młodego chłopca. Dopiero przyszedł stary mistrz i ujarzmił żywioły. Inaczej byłoby przyszło do strasznej klęski.

Analogiczną sytuację przeżywamy dziś poniekąd w Polsce. Młodzi uczniowie czarnoksiężników, polizawszy coś nie coś wiedzy ekonomicznej, rozpoczęli niezwykle gwałtowną nagłką na kartele i rozniecili przeciwko tym kartelom w Polsce potężny zasób namiętności. W Polsce poprostu powstał jakiś szal antykartelowy, jakaś zbiorowa psychoza, którą można chyba porównać z szałem rekordów w Rosji sowieckiej lub z antysemitami w Niemczech hitlerowskich. Niebawem jednak okazało się, że szal ten może być bardzo niebezpieczny. Oczywiście konsekwencją tak prowadzonej nagłki musiałyby być i powinny być rozwiązanie karteli, jako tej przeklętej mocy, dla społeczeństwa i dla państwa tak szkodliwej. I oto kiedy sytuacja stała się już bardzo groźna a wzburzone żywioły mogły okazać się niebezpiecznymi dla życia gospodarczego, postanowili mistrze je stłumić, to niebezpieczne zaklęcie odwołać i wzburzone namiętności uspokoić. Wskazaliśmy ówczesną na ten objaw w artykule pod tytułem: „Zimny tusz”, przytaczając opinię min. Przemysłu i Handlu gen. Góreckiego i wiceministra Skarbu Lechnickiego, którzy wykazali i pokazali dobre strony polityki kartelowej. Nie inaczej postąpił także i wicepremier Kwiatkowski w swoim exposé, zaznaczając, iż kartele spełniają ważne funkcje gospodarcze, niezgodnie z istotnym i efektywnym interesem państwa.

Wytworzyło się więc położenie nieco kłopotliwe, bo jak wytłumaczyć tę namiętną i bezmyślną przeważnie nagłką uprawianą na łamach prasy, rząd popierających ze stanowiskiem miarodajnych przedstawicieli i kierowników polityki gospodarczej państwa. Tego ciężkiego i trudnego zadania pokonania sprzeczności, jakie ujawnić się musiały w głowie jako tako jasno myślącego obywatela, podjął się p. st. rz. na łamach „Gazety Polskiej” w artykule: „Geneza pasji”. Chodzi oczywiście o pasję antykartelową. Problem jest istotnie ciekawy, chociaż nie wydaje się być tak trudny do rozwiązania. Ta pasja była potrzebna ze względów politycznych, ażeby znaleźć jakieś kozła ofiarnego za ciężki stan gospodarczy najszerzych warstw ludności. Skąd się owe nastroje pasji wzięły? — pyta p. st. rz.

Swoje wywody na temat genezy pasji opiera autor na twierdzeniu, że „program polityczno-gospodarczy nie jest wyznaniem wiary, jest on programem działania”. Redukuje on to pojęcie programu do zespółu wskazań taktycznych. Jest to właśnie objaw tej polityki krótkowzrocznej, która w konsekwencji swojej zaprowadziła jej przedstawicieli na manowce antykartelowej demagogii, której się teraz wstydzą i z której usiłują się usprawiedliwić. Ośmieszono więc politykę, która była wszelkiego wyznania wiary, brak było jej wiary w siłę Polski, w możliwość podniesienia produkcji w Polsce i w możliwość podniesienia dobrobytu. Hasło równania wódł było hasłem, wynikającym z braku wiary. Nie chodzi jednak o samą tylko wiarę jako o jakiś czynnik irracjonalny i nieuchwytny, ale o pewne przedświadczenie o celach i zadaniach polityki gospodarczej. Polityka cen zgodnych z kalkulacją, których bro-

niły kartele, była polityką wiary w możliwość podniesienia na tej zasadzie ogólnego dobrobytu i uczynienia z przemysłu w Polsce właśnie walnej dźwigni do podniesienia tego dobrobytu. Jednak „w drodze wymiany argumentów”, jak to pisze p. st. rz. nikt z kartelami nie rozmawiał. Była tylko droga wydawania rozkazów, której najostrożniejszym chyba i ostatecznym przejawem są wydane ostatnio dekreta, dekreta, za które, jak to wykazaliśmy w art.: „Co znaczy: dekretem?” z 5 b. m., przemysł nie może ponosić odpowiedzialności. I właśnie wydawaniu tych nakazów i rozkazów towarzyszyło jako akompaniament i jako usprawiedliwienie, podniecanie przez prasę pasji antykartelowej w społeczeństwie i rozpalanie jej aż do białości, w zacieklłości i w zaślepieniu. Oto geneza pasji.

Jeśli kartele — jak wywodzi autor — wobec realizowanego programu rządu zachowały się opornie, to

nie kierował tem opór istoty bezmyślnej, ale z jednej strony naturalny instykt samoobrony istoty rzuconej na dno upadku, i instykt obywatelski, widzący w tych nakazach groźne niebezpieczeństwo zarówno dla dobrobytu społeczeństwa, jak i dla skarbu państwa. Ten opór — tam, gdzie występował — był objawem zdrowej myśli gospodarczej, przeciwko której na łamach niektórych organów prasowych wystąpiła ślepa pasja i rozszalały gniew. Twierdzenie, że forma organizacyjna karteli skłania je do bezwzględnego dawania pierwszeństwa ich interesom własnym — nawet krótkowzrocznym, przed interesami publicznymi, może, oczywiście, znaleźć uzasadnienie tylko jako forma krytyki takiego lub innego kartelu. Kartele bowiem są dziełem ludzkim, formą współpracy ludzkiej i podlegają tym samym błędom i grzechom, jakie w ogóle u ludzi obserwujemy. Twierdzenie jednak a priori, jakoby

tak być miało i musiało, krytyki nie wytrzyma i właśnie są to względy społeczne, względy na utrzymanie przy życiu słabszych warsztatów produkcji i zapobieżenie bezrobociu, dla których rząd nie tylko kartele utrzymuje, ale rozwiązaniu ich przeciwdziała i do tworzenia ich nakłania. Ażeby kartele mogły spełniać takie i inne zadania społeczne — a do nich należy także rozwój sił gospodarczych państwa i dobrobytu szerokiej warstw, który się zwiększa dzięki gospodarce rentowej — „trzeba im pomocy zzewnątrz”. Tu zgadzamy się najzupełniej z p. st. rz. Pomoc zaś tę okaże im państwo, przeciwstawiając się jak to ostatnio uczynili kierownicy naszej polityki gospodarczej, nierozważnej demagogii antykartelowej i współdziałając z kartelami na płaszczyźnie dyskusji i współpracy, nie zaś nakazów i dekretów.

Z. Ł.

Święto Akademii Górniczej w Krakowie

KRAKÓW. W dniu dzisiejszym odbyła się w Krakowie uroczystość inauguracyjna roku akademickiego w Akademii Górniczej, połączona z obchodem 15-lecia Akademii i poświęceniem nowozbudowanego gmachu Akademii.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Anny, odprawionym przez ks. biskupa dr. Rosponda w asyście licznej duchowieństwa.

W południe odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu Akademii.

Po powitaniu p. ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego oraz przedstawicieli władz przez rektora inż. dr. Taklińskiego, ks. biskup dr.

Rospond dokonał poświęcenia nowego gmachu, poczem wygłosił podniosłe przemówienie.

Następnie w krótkich słowach rektor Takliński skreślił historię powstania Akademii, otwartej przed 15 laty przez ówczesnego naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego. Mówca wskazał, że w ciągu 15-lecia Akademia opuściło z dyplomantami 5 tysięcy naukowców, 415 inżynierów górniczych i 118 inżynierów metalurgów.

Prorektor prof. dr. inż. Roman Dawidowski przedstawił treściwy obraz dorobku naukowego Akademii, poczem nastąpiło uroczyste wręczenie dyplomów doktorów nauk technicznych honoris causa, które u-

znanu wielkich zasług dla pracy naukowej otrzymali: dyrektor Związku polskich hut żelaznych prezes Stanisław Surzycki, dyrektor generalny i prezes Unii przemysłu górniczo-hutniczego inż. Aleksander Ciszewski, prof. inż. Karol Bogdanowicz, profesor geologii stosowanej Akademii górniczej, obecnie obchodzący 50-lecie swej pracy naukowej, i dyrektor dep. górniczo-hutniczego Min. Przemysłu i Handlu p. Czesław Peche.

Jak wiadomo, pierwszy dyplom doktora honoris causa Akademii górniczej za swe wielkie zasługi w pracy naukowej otrzymał w roku ubiegłym Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki.

Francuska idylla polityczna

już się zaczyna psuć

Laval chciałby najprędzej wyzyskać sytuację

PARYŻ. Po pierwszym przyplywie entuzjazmu, wywołanego przebiegiem wczorajszej debaty parlamentarnej w sprawie Lig, dają się zauważyć w dniu dzisiejszym dość wyraźne objawy, świadczące o tym, iż zaszła pewna zmiana w sytuacji.

Prasa poranna przynosi dziś wprawdzie komunikat organizacji „Croix de Feu”, stwierdzający, że deklaracja, jakie złożył w Izbie dep. Ybarnegaray, były wynikiem uprzedniego układu pomiędzy nim a plk. de la Rocque, ale równocześnie zaznacza się dość silna reakcja ze strony lig patryjotycznych. W pierwszym zaś rzędzie „Solidarności francuskiej”. Komendant tego ugrupowania Jean Renaud w

specjalnym wydaniu „Solidarity Française” ogłosił artykuł, w którym stwierdza, że „Solidarność francuska” w imieniu obrony swobód republikańskich kategorycznie odmawia zgody na manewr parlamentarny, jakim była niewątpliwie wczorajsza debata w Izbie.

„Solidarność francuska” stwierdza również, że deklaracja dep. Ybarnegaray musi wywołać pewne zdziwienie, podobnie, jak układ, zawarty z socjalistami i komunistami.

Również „Action Française” ogłosiła dziś odezwę, w której nazywa wczorajszą debatę parlamentarną komedią i oszukaństwem.

PARYŻ. Premier Laval, jak informuje sprawozdawca parlamentarny agencji Havasa, zamierza wystąpić

na wtorkowym posiedzeniu Izby z wnioskami, by Izba dała przykład wytrwania na drodze pojednania narodowego przez uchwalenie budżetu przed końcem bieżącego roku. W tym celu rząd proponuje Izbie, by dyskusję nad budżetem odbyła w drodze procedury przyspieszonej, która została już zastosowana przez premiera Doumergue'a w roku ubiegłym. Procedura ta polega na dyskusji nad budżetem przez każdego deputowanego ministerjalnego bez podawania pod głosowanie poszczególnych artykułów. Gdyby Izba zgodziła się na przyjęcie tego rodzaju procedury, całość budżetu mogłaby być uchwalona przed nowym rokiem, co pozwoliłoby uniknąć stosowania prowizoryjów budżetowych.

Podwójna gra Anglii

na morzu Śródziemnym i na Dalekim Wschodzie

RZYM. Dzienniki włoskie „La Tribuna” i „La Stampa” donoszą za „Mornig Post”, że sir Samuel Hoare miał zwrócić się do postą chińskiego z sugestją, aby Chiny

nie wytaczały obecnie w Genewie swego sporu z Japonią, gdyż nie jest to moment ku temu pożądanym. Podając tę wiadomość dzienni-

ki włoskie podkreślają podwójną grę Anglii, o ile chodzi o sytuację na morzu Śródziemnym i na Dalekim Wschodzie.

Irański Landru skazany na śmierć

SZYRAZ. Rozpoczął się tutaj proces morderey kobiet, zwanego w Szirazi „Irańskim Landru”. Zamordował on za pomocą trucizny 9 kobiet

z sadystycznym zadowoleniem przyglądając się ich męczarniom. Ponieważ przestępca z całym cynizmem przyznał się do winy, z detalami opi-

sując swoje zbrodnie — po krótkiej rozprawie skazany został na śmierć przez powieszenie.

Napiętnowanie nieuczciwych akwizytorów

Naczelny komitet uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego ogłasza następujący komunikat: Cały szereg wydawnictw, albumów wątpliwej wartości dzieł sztuki, a nawet przedmiotów codziennego użytku zostało w ostatnich czasach puszczane w obieg bez aprobaty naczelnego komitetu z wyraźnym celem zarobkowym na rzecz firm, instytucji, lub nawet osób prywatnych. Stwierdzić należy przeto, iż szereg firm przemysłowych i handlowych narażonych jest na ożywiającą działalność akwizytorów ogłoszeniowych dla wydawnictw rzekomo poświęconych pamięci Marszałka Piłsudskiego, a zamierzonych lub wydawanych wyłącznie w celach zarobkowych.

Naczelny komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego ostrzega opinię publiczną przed tego rodzaju nadużywaniem jej zaufania i prosi o podawanie poszczególnych wypadków do wiadomości wydziału wykonawczego Naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego (Warszawa, ul. Matejki 3).

Obniżka cen surowic i szczepionek leczniczych

Minister opieki społecznej zarządził z dniem 1-go stycznia 1936 r. obniżenie cen wszystkich produktów wyrabianych przez Państwowy Zakład Higjeny, jak surowica i szczepionki lecznicze i ochronne oraz organopreparaty. Obniżka wyniesie od 10 do 20 proc.

Pociąg przejechał zawadawce stacji

ŁÓDŹ. Na stacji Kołomnice pow. Radomszczańskiego zdarzył się tragiczny wypadek, ofiarą którego padł zawiadowca tej stacji, 33-letni Leopold Zatorski. W godzinach wieczornych od strony Częstochowy nadchodził pociąg osobowy w kierunku Piotrkowa, który nie zatrzymał się na stacji. Gdy pociąg był już o kilka kroków od stacji, Zatorski usiłował przejść przez tor i został zmiądzony przez lokomotywę. Wydobyto tylko zmasakrowane zwłoki.

Niemcy coraz bardziej zmniejszają swe zadłużenie

BERLIN. Minister gospodarki Rzeszy dr. Schacht wygłosił dziś w Monachium odczyt na temat: „Niemcy i gospodarka światowa”. Na wstępie mówca stwierdził z zadowoleniem, iż od roku, mimo niepomyślnych horoskopów, stawianych przez fanatyków autarchji, nastąpiła w całym świecie zmiana na lepsze, aczkolwiek te sporydyczne i słabe przejawy ograniczone są narazie do życia gospodarczego. Nie nastąpiło jednak żadne pogorszenie się sytuacji finansowej świata, czego dowodem, jest m. in. iż Niemcy, będące największym dłużnikiem świata, zmniejszyły od r. 1930 swe zadłużenie do połowy całkowitej ich wysokości.

Prymat, jaki dziś przysługuje polityce przed gospodarstwem, zdaniem min. Schachta, tylko wówczas wyjdzie na korzyść danemu krajowi, jeżeli rząd tego kraju pojmie ścisły związek między polityką a życiem gospodarczym. Brak takiego zrozumienia byłby nieszcześciem.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Napad na mieszkanie kolektora

Wczoraj wieczorem do mieszkania kolektora Kazimierza Gozda-wa-Golebińskiego (Chmielna 58) wtargnęło dwóch osobników i pod groźbą rewolweru zażądało wydania pieniędzy. Na odmowę kolektora odpowiedzili strzałami, raniąc go w czoło, poczem zbiegli

Czy zbliżamy się ku odpreżeniu sytuacji politycznej?



Wielkimi krokami zbliża się dzień 12 grudnia: posiedzenie komitetu koordynacyjnego, który ma powziąć ostateczną decyzję co do embargo na naftę. Bez przesyady można powiedzieć, iż świat cały oczekuje z niecierpliwością tej daty. Wiadomo — nie trzeba tego przypominac — iż Mussolini zapowiedział, iż embargo na naftę uważać będzie za początek działań wojennych. Z tą chwilą nad szachownicą polityczną Europy unosić się będzie słowo: wojna.

W tej chwili sytuacja europejska wygląda istotnie niesłychanie skomplikowanie. Kto właściwie tak naprawdę chce, aby 12 grudnia uchwalono w Genewie rozszerzenie sankcji przeciw Włochom i domaga się, aby objęły one i naftę? Rzecz to niesłychanie ważna, zdać sobie sprawę z tego zagadnienia, dopiero potem można naprawę choćby trochę obiektywnie ocenić całą sytuację europejską.

Oczywiście, jest za rozszerzeniem sankcji Wielka Brytania. To wiadomo. Dawno już dyplomacja angielska nie rozwijała tak ożywionej działalności, jak teraz w okresie sankcji antywłoskich. Działalność ta prowadzona jest tak energicznie, iż czasem powstają wskutek tego pewnego rodzaju poślizgnięcia się i niezbyt fortunne efekty. Jest np. rzeczą nad wyraz wątpliwą, czy rządowi londyńskiemu bardzo na ręce musiał być protest wicepremiera rządu kanadyjskiego Lepointa, który bardzo oficjalnie, bardzo stanowczo i bardzo prędko zdezawował wystąpienie w Genewie delegata kanadyjskiego. Jak wiadomo, ów delegat kanadyjski wystąpił z wnioskiem o zaostrenie sankcji antywłoskich — oczywiście pod presją delegata brytyjskiego, min. Edena. Min. Eden uważał widocznie, iż nietrudno mu będzie nakłonić delegata jednego z dominjów Wielkiej Brytanii do głosowania w myśl życzeń angielskich, delegat zaś kanadyjski uważał, iż powinien ulec sugestjom angielskim nawet bez porozumienia się ze swoim rządem. W rezultacie — doczekano się w Genewie niezbyt miłego dementi rządu kanadyjskiego.

Z strony Francji istnieje — to również wiadomo — zupełnie wyraźna niechęć przeciw zaostreniu ogólnej sytuacji europejskiej. Premier Laval nie szczędził trudów i wysiłków, aby doprowadzić do załagodzenia ogólnej sytuacji. Nawet Rzym z całą wdzięcznością i szczerością podkreślał zasługi Laval'a w tym zakresie. Stanowisko Laval'a zostało w ostatnich dniach wydatnie wzmocnione. To nie ulega wątpliwości. W tej chwili Laval, któremu udało się opanować sytuację franka, który doprowadził na terenie parlamentu do tak wspaniałego zlikwidowania sprawy paramilitarnych organizacji faszystowskich — jest na pewien przynajmniej czas panem sytuacji. A nie ulega wątpliwości, iż właśnie Laval zrobi wszystko, aby doprowadzić do jakiegoś takiego załagodzenia sytuacji i ewentualne zaostrenie sankcji albo odwrót albo wogóle złagodzić. Francja, ani na jedną chwilę nie zmieniła swego stanowiska: stojąc twarde na gruncie jaknajprzyjaźniejszej współpracy z Wielką Brytanią, nie przestawała zabiegać o osiągnięcie kompromisu. Dla oceny całej sytuacji europejskiej stanowi to moment niesłychanie wręcz wagł. Można bez przesyady powiedzieć, że pod wpływem stanowiska Francji w całym szeregu państw europejskich zaczęto usilniejsz niż dotychczas zastanawiać się nad sensem i wartością całego zagadnienia włoskiego i rozmyślać nad tem, czy warto jest dla sprawy o charakterze czysto kolonialnym ryzykować

zawieruchę europejską. W tej chwili, niemal w przeddzień uchwalenia sankcji coraz wyraźniej zdaje się objawiać ta tendencja. Dość np. zapoznać się z tak zwykłe obiektywną i tak dbającą o pozory swej neutralności prasą szwajcarską, aby się o tem przekonać.

Niewątpliwie, ten nastrój odbić się musiał i na polityce angielskiej. Wycofanie z morza Śródziemnego sześciu okrętów angielskich miało napewno na celu wytworzenie pomysłniejszego nastroju we Włoszech. W dużej mierze powinno to ułatwić ewentualne rokowania. Charakterystyczna też i wyraźna była pod tym względem mowa min. Hoare'a. Zawierała ona nie jeden moment napewno bardzo miły dla ucha włoskiego. Hoare podkreślił mianowicie bardzo wyraziście i bardzo mocno zasługi Włoch dla kultury europejskiej i niemniej silnie zaakcentował, iż akcja angielska nie jest zwrócona przeciw samemu Mussoliniemu, którego Anglja „nie chce odrywać od narodu włoskiego”. Mowa taka, wygłoszona w chwili tak krytycznej, jak obecna, nie może przejść bez wrażenia i z

pewnością wywołać powinna pewne odpreżenie.

Interesującym uzupełnieniem mowy min. Hoare była mowa sir Austena Chamberlaina, wygłoszona w Izbie Gmin bezpośrednio niemal po mowie min. Hoare, a trzeba dodać, iż mało jest ludzi w Anglii, których głos słuchany jest dzisiaj tak uważnie, jak głos sir Austena. Otóż Chamberlain przy oklaskach całej Izby oświadczył, iż jedynym kryterjum słuszności warunków pokojowych powinno być ich przyjęcie przez Ligę Narodów. Cóż to znaczy? Znaczy to, iż Anglja przez usta Chamberlaina daje do zrozumienia, iż nie będzie domagać się, aby warunki pokojowe możliwe były do przyjęcia nietylko przez Wielką Brytanię i Włochy, ale i przez Abisynję. Dotychczas Anglja trwała twardo na tem „abisyńskim” stanowisku — jest rzeczą bardzo charakterystyczną, iż z niego obecnie zdaje się rezygnować.

W sytuacji obecnej, kiedy dwaj najważniejsi partnerzy polityki europejskiej: Wielka Brytania i Francja zdają się wahać i zasta-

nawiać przed rzuceniem ostatnich kości, wątpliwości i wahania ogarniają i inne narody, które dotychczas pod presją Wielkiej Brytanji, przyłączyły się do sankcji. W tym nastroju coraz bardziej też wydają się wszystkie słabe strony procedury genueńskiej, ta rażąco inna miara, jaką zastosowano w stosunku do Włoch i choćby do Japonji w czasie zatargu mandżurskiego. Par. 16 paktu jest niewątpliwie bardzo ważkim instrumentem politycznym — pod warunkiem jednak, iż stosowany jest zawsze jednakowo i z jednakim zapalem. Z chwilą, kiedy zaczyna się go stosować raz tak, drugi raz inaczej, nie może to nie budzić zastrzeżeń i wątpliwości. Do tych wątpliwości przyczynia się również i fakt różnego rodzaju powikłań gospodarczych, które wywołuje stosowanie sankcji. Wszystko razem — właśnie obecnie przed 12 grudnia — daje dużo do myślenia i pozwala żywić nadzieję, iż może jednak dzień ten nie będzie jeszcze tą katastrofą europejską, której się wszyscy tak boją.

A. K.

Rozmowy paryskie Laval — Hoare nad uregulowaniem konfliktu włosko-abisyńskiego

PARYŻ. Po dzisiejszych rozmowach francusko — angielskich na Quai d'Orsay, ogłoszono następujący komunikat:

Pan Laval przyjął dziś popołudniu min. Hoare, któremu towarzyszyli ambasador angielski Clerk, sir Robert Vansittart i Peterson. Obaj ministrowie stwierdzili istnienie zupełnego porozumienia między obu rządami co do prowa-

dzenia ścisłej współpracy. Przeprowadzona wymiana poglądów będzie kontynuowana jutro dla ustalenia podstaw, które mogłyby być zaproponowane celem polubownego uregulowania konfliktu włosko-abisyńskiego.

PARYŻ. Na podstawie wiadomości, pochodzących z kół dobrze poinformowanych, można stwierdzić, że w czasie dzisiejszych rozmów

francusko — brytyjskich na Quai d'Orsay została osiągnięta zgoda co do poszukiwania wspólnych zasad uregulowania konfliktu włosko-abisyńskiego. W tej sprawie zaznaczył się wyraźnie duży postęp i odpreżenie. Obecnie istnieje już konkretna podstawa do pokojowego rozwiązania sprawy, która zostanie przedstawiona zainteresowanym stronom.

Interpelacja w Sejmie na temat stosunków polsko-czechosłowackich

Na onegdajszym posiedzeniu Sejmu pos. Józef Pionka zgłosił do łaski marszałkowskiej interpelację w sprawie oświadczenia się p. ministra spraw zagranicznych dotyczącego ochrony praw mniejszości polskiej zamieszkałej w granicach Republiki Czechosłowackiej.

W uzasadnieniu do tej interpelacji pos. Pionka zwraca uwagę, że zaraz po podziale Śląska Cieszyńskiego decyzją Rady Ambasadorów w lipcu 1920 r. rozpoczęli Czesi akcję czeczizacyjną w stosunku do ludności polskiej zamieszkałej w zwartej masie na terenie Czechosłowacji.

W ostatnich dwu latach akcja czeczizacyjna wzmogła się znacznie a od kilku miesięcy przybiera formy wprost niepokojące.

Dalej pos. Pionka przytacza fakty aresztowań działaczy polskich, pozbawiania przez władze czechosłowackie obywateli swych narodowości polskiej przepustek granicznych i t. d.

Stan ten powoduje wśród ludności po obu stronach granicy zdenerwowanie i niepokój oraz jest przyczyną zaostrzającej się coraz bardziej polemiki prasowej.

Wspomniane fakty świadczą, jak

głosi uzasadnienie, o niedotrzymaniu przez Republikę Czechosłowacką umowy zawartej pomiędzy nią a Rzeczpospolitą Polską w 1925 roku.

W związku z wymianą not pomiędzy Republiką Czechosłowacką a Rzeczpospolitą Polską i wobec tego, że opinia publiczna nie zna treści tych not, pos. Pionka prosi rząd względnie p. ministra spraw zagranicznych o oświadczenie się w sprawie stosunków panujących pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką.

Nastroj podniecenia w Trzeciej Rzeszy

BERLIN. W życiu stolicy Niemiec daje się zauważyć pewne podniecenie, którego powody stęgąna fama na tle panujących stosunków możliwe, że wyolbrzymia. O ile żorjentować się można na podstawie danych, trudnych oczywiście do skontrolowania, silne zdenerwowanie jakie się daje zaobserwować ma swoją przyczynę w wykryciu całego szeregu afer korupcyjnych, w które wplątani mieli być niektórzy dostojnicy partyjni, przyczem — trudne do wiary przypuszczenie — wymienia się Gauleiterra z Marchji i autora dramatycznego Kubego. Nie ulega wątpliwości natomiast, że pod zarzutem korupcji stoi bliski współpracownik min. Goebbelsa, poseł do Reichstagu Schulze - Wehsungen, wyrzucony już dziś z partji.

W ostatnich dniach jednak tajna policja państwowa „Gestapo” rozwinęła nadzwyczaj gorączkową dia-

łałość, a do gmachu jej, rzęsiście oświetlonego przywozili funkcjonarjusze czarnej policji Himmlera coraz to nowych delikwentów. Podobno także do obozów koncentracyjnych przybyło na pobyt wielu obywateli. Ostatnio rozeszły się wieści, jakoby przyczyną tej działalności policji była wykryta własnie organizacja pod nazwą Front Prawdziwych Niemców, w skład której mieli wchodzić podobno członkowie partji narodowo — socjalistycznej, a nawet oficerowie Reichswehry. Organizacja ta przygotowywała grunt pod powrót Hohenzollernów. Idee monarchistyczne są dzisiaj znowu w Niemczech dosyć popularne i krążą pogłoski, że ze strony miarodajnych dzis czynników ofiarowano tron w Niemczech jednemu z angielskich książąt krwi. Członkowie „Frontu” agitowali za Hohenzollernami. Ostatnia mowa premjera Goeringa w

Hamburgu byłaby poniekąd potwierdzeniem przeprowadzanego oczyszczenia partji. Zastępuje również na uwagę, iż sam kanclerz Hitler w mowie wypowiedzianej przy otwarciu nowej „Deutschland-Halle”, zastanawiając się nad tem, co ma w Niemczech przyjść po hitleryzmie zaznaczył, że przeciwnicy narodowego socjalizmu pragną wprowadzić znowu stare organizację i partje. Świadczyłyby to, iż rząd narodowo-socjalistyczny liczy się z jakimś przygotowywaną robotą jego przeciwników.

W ocenie sytuacji w Niemczech należy zachować jaknajwiększą rezerwę i z pewnością przesadne są wieści zapowiadające jakiś nowy „sądny dzień” w stylu 30 czerwca. W każdym razie w nastrojach panujących w Trzeciej Rzeszy daje się zauważyć podmuch silnego podniecenia.

Sch.

...nie jest wykluczone, że dekret o obniżkach emerytur państwowych, uchodzący w życie od 1-go kwietnia przyszłego roku zostanie jeszcze przed wejściem w życie zmowlizowany w tym kierunku, by ostrze jezo w możliwie najmniejszym stopniu dotyczyło tych, dla których emerytura są jedynym środkiem egzystencji.

Sejmowa Komisja Budżetowa ukonstytuowała się

Wczorajsze, pierwsze posiedzenie sejmowej komisji budżetowej otworzył marszałek Car, poczem przez akklamację wybrano przewodniczącym komisji posła Byrkę. Na zastępcę przewodniczącego wybrano posłów Świdzińskiego i Kamińskiego. Następnie przydzielono referaty budżetowe.

Budżet Prezydenta Rzeczypospolitej objął pos. Wojciechowski, Sejm i Senat — Jedynak, Kontrolę — Ślaski, Prezydjum Rady Ministrów — Wojciechowski, Sprawy Zagraniczne — Walewski, Wojsko — Duch, Sprawy Wewnętrzne — Stróński, Skarb — Hołyński, Sprawiedliwość — Sioda, Przemysł i Handel — Sowiński, Komunikację — Starzak, Rolnictwo — Kamiński, Wyznania Religijne i Oświatę — Pochmarski, Opiekę Społeczną — Tomaszkiwicz, Pocztę i Telegraf — Sikorski, Emerytura i Renty — Wagner, Długi Państwowe i Monopole — Hutten-Czapski.

(Przedsiębiorstwa i Zakłady referują referenci danego resortu).

Następnie ustalono rolę zastępców członków Komisji. Uchwalono na wniosek przewodniczącego Byrki, że członek komisji, w razie przeszkody, ma prawo zaproponowania zastępcy, który wówczas wchodzi w jego prawa i obowiązki. Niema też przeszkody, ażeby zastępca członka komisji objął referat, o ile któregoś z członków zastępuje czy dla tego właśnie celu, czy też na pewien czas lub na jedno tylko posiedzenie. Jeżeli członek komisji, który nie jest obecny, nie wskazał zastępcy, to prawo wyznaczenia zastępcy przysługuje przewodniczącemu komisji.

Z kolei przydzielono referat o kredytach dodatkowych posłowi Hołyńskiemu i uproszono go, żeby przedstawił referat już na najbliższem posiedzeniu komisji, które się odbędzie we wtorek, dnia 10 grudnia roku bież.

Referat generalny objął poseł Miedziński. Następne posiedzenie komisji odbędzie się we wtorek, o godz. 10 m. 30 dla referowania dodatkowych kredytów.

Plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie w piątek. Po tem posiedzeniu przewodniczący nie ma już zamiaru zwoływać komisji budżetowej i wyznaczy następne posiedzenie na 10 stycznia.

Poseł Schuetzel na czele sejmowej komisji spraw zagranicznych

Wczoraj przedpołudniem odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych. Po zagajeniu obrad przez marszałka Sejmu komisja przystąpiła do ukonstytuowania się. Przewodniczącym wybrano wicemarszałka Schuetzla, zastępcą przewodniczącego pos. Tomaszkiwicza, sekretarzem pos. Goetza-Okocimskiego.

Następnie komisja dokonała przydziału referatów rządowych projektów ustaw w sprawie ratyfikacji konwencyj i umów międzynarodowych. M. in. projekt ustawy w sprawie ratyfikacji umowy gospodarczej z Rzeszą Niemiecką objął pos. Sikorski.

„Sąd nad kartelami“ W y r o k

Zebrań dyskusyjne w Klubie Polityczno-Społecznym

W ub. piątek, dn. 6 b. m. wieczorem odbył się dalszy ciąg zebrań dyskusyjnych w Klubie Polityczno-Społecznym — „Sąd nad kartelami“ (Sprawozdanie z poprzedniego wieczoru dyskusyjnego w dn. 29 ub. m. zamieściliśmy w numerze pisma naszego z dn. 30 ub. m.). Podobnie jak i pierwsze zebranie, zgromadził dalszy ciąg dyskusji bardzo liczne grono słuchaczy.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, b. wicemarsz. Senatu, *adv. Boguckiego*, zabrał głos sen. *Evert*. Sytuacja gospodarcza, jaką obecnie przeżywa Polska — powiedział mówca — jest niezwykle ciężka. Jest prosto bardzo źle. Dał temu wyraz w swoim exposé w dniu otwarcia sesji budżetowej p. wicepremier *Kwiatkowski*, stwierdzeniem smutnego ale niestety prawdziwego faktu, że pod względem mocy gospodarczej stoi Polska na 16-em miejscu wśród innych państw i za takimi organizmami gospodarczymi jak Bułgaria, Rumunia.

„JUŻ SIĘ SKOŃCZYŁO Z MOCARSTWOWOŚCIĄ“

Sen. *Evert* przytacza zdanie jednego z posłów, którego spotkał w kuluarach Sejmu po mowie min. *Kwiatkowskiego*. „Już się skończyło z mocarstwowością“ — powiedział ów poseł. I istotnie — mówił sen. *Ewert* — byliśmy zasugerowani „mocarstwowością“, gdy w rzeczywistości byliśmy kolosem na bardzo słabych podstawach. Gospodarowaliśmy przez długie lata nie z dochodu, lecz z substancji, gospodarowaliśmy z pełnego, które nigdy pełnem nie było. W rezultacie zmarnowaliśmy około miljarda złotych a obecny minister Skarbu zastał przy objęciu urzędu ministra Skarbu w kasie Państwa tylko tyle pieniędzy, że starczyło ich zaledwie na opłacenie pensyj urzędniczych.

W tej ciężkiej sytuacji zaczęto szukać winowajcy. Znalaziono winowajcę — kartele. Rozpoczęła się nagonka na nie. Hasło: „huzia na kartele“ stało się najpopularniejszym hasłem pewnego odłamku prasy. Z drugiej strony zaczęła się bardzo ożywiona kartelowa polemika prasowa, a literatura przedmiotu zwiększyła się ostatnimi czasy bardzo wydatnie. Zdaniem sen. *Everta*, do problemu karteli podejść należy od strony zdrowego rozsądku. Kartele były, są i będą, a szczególnie teraz, w XX-y wieku, nie można ludziom zabronić tworzenia porozumień i związków. Jeśli mogą istnieć związki urzędników gminnych czy pracowników umysłowych, to mogą również istnieć kartele, które są również związkami.

POMIESZANIE POJĘĆ

W dotychczasowej dyskusji kartelowej poplątane zostały dwa pojęcia: a) pojęcie kartelu jako formy organizacyjnej, b) pojęcie kartelu jako systemu eksploatacji przedsiębiorstw doń należących. Z formą trudno walczyć, — system może być przedmiotem korektywy. Można krytykować działalność spółek akcyjnych, ale nie można sobie wyobrazić aby mógł się w czyjeś głowie zrodzić pomysł wydania dekretu, rozwiązującego spółki akcyjne.

Sen. *Evert*, wychodząc z założenia, że istnienie karteli jest rzeczą zupełnie naturalną; stwierdza, że w tych wypadkach, kiedy kartel obliczony jest wyłącznie na wyzysk, powinien dopiero rząd wkroczyć, gdyż ma do tego uprawnienia i jest to jego obowiązkiem.

Jeśli chodzi o stwierdzenie w wielu wypadkach rozpiętość cen między producentem a konsumentem, wahać się niejednokrotnie w granicach od 200—1000 proc., to sen. *Evert* widzi w tem winę naszego aparatu handlowego. W Polsce niema

handlu w europejskim znaczeniu: jest tylko kramikarstwo i sklepikarstwo, jest nadmiernie rozrośniętyłańcuch pośrednictwa, który obciąża nadmiernie towary idące od producenta do konsumenta. Brak zdrowego handlu ma swe źródło w narodowej wadzie polskiej — wstręcie do handlu. Stąd handel w Polsce jest w obcych rękach.

Z kolei sen. *Evert* poruszył sprawę zarobku (zysku). Tu wskazał prelegent na głęboką różnicę w psychologii Polaka i Anglosasa. W Polsce człowiek dobrze zarabiający jest przedmiotem zazdrości i złości tych, którzy nie zarabiają, w Ameryce dążeniem każdego jest podciągnięcie się do poziomu dobrze zarabiających. „Jeśli ja jestem w nędzy, niech wszyscy będą nędzarzami“ — oto credo naszego przeciętnego ogółu.

Minister *Kwiatkowski*, realizując rządowy program naprawy gospodarczej nie miał innego wyjścia jak dać jako ekwiwalent za obniżkę pensji urzędniczych — obniżkę komornego i obniżkę cen przemysłowych (czudnym kosztem). Był to konieczny zastrzyk, zaaplikowany choremu organizmowi gospodarcemu Polski. Obniżka cen przemysłowych musi się w konsekwencji odbić na płacach robotniczych. Przemysł dotknięty obniżką cen musi jakoś wyżyć.

DOCHÓD SPOŁECZNY

Sen. *Evert* obala twierdzenie, że przemysł żeruje na konsumencie i stwierdza na podstawie danych statystycznych, że w latach ostatnich, kiedy ludność Polski wzrosła o 1/10, produkcja przemysłowa zmniejszyła się o 1/3. W związku z tem przechodzi mówca do problemu podziału dochodu społecznego, uważając dochód społeczny za punkt wyjścia przy ocenie przyszłości naszego gospodarstwa narodowego. W r. 1929 plące stanowiły 29 proc. dochodu społecznego, w r. 1934 wyniosły one 45%. Nastąpiło więc przesunięcie dochodu społecznego na niekorzyść przedsiębiorców. Zyski z wytwarzanych dóbr uległy niższej. Źródło wszystkiego zlega w naszej sytuacji gospodarczej leży właśnie w dochodzie społecznym. Dochód społeczny spadł w okresie od r. 1929—1934 z 18 miliardów do 9 miliardów, co przy 33 milionach ludności stawia nas na jednym z ostatnich miejsc w świecie. Gdybyśmy w Polsce mieli 33 miljardy dochodu społecznego, inaczej byśmy wyglądali i z pewnością nie byłoby nagonki na kartele.

Jeśli chodzi o efekt niżki cen — nie odbije się on na wzroście konsumcji. Zubożenie wsi czyli 22 miljo-

nów ludności w Polsce jest tak olbrzymie, że spożyłoby nawet po obniżce cen utrzyma się na dotychczasowym poziomie. Jeśli rząd nie podniesie rentowności warsztatów rolnych i nie zwiększy zdolności konsumpcyjnej wsi — zastrzyk w postaci zrealizowanej i realizowanej akcji obniżki cen pozostanie tylko zastrzykiem i nie uleczy gospodarstwa narodowego. Walka o uzyskanie równowagi budżetowej powinna być tylko fazą akcji uzdrawiania gospodarki, dalszą fazą musi być walka o uczytnienie ze wsi konsumenta. Inaczej z kryzysu nie wyjdziemy.

Walka z kartelami przejawia się dziś jako walka z przedsiębiorczością. Ta walka nie zachęci nikogo do przedsiębiorczości, ta walka nie zachęci kapitałów zagranicznych. Przedsiębiorca musi zarobić. To jest istota przedsiębiorczości. Dla idei nikt przedsiębiorstwa nie zakłada. Sytuacja przemysłu polskiego jest bardzo trudna. Na 1.1. 1934 przemysł górnicy wykazał 61 milionów złotych strat, włókienniczy 73 miliony. Obniżka cen te straty jeszcze zwiększy. Walka z kartelami pogłębi tylko kryzys.

Gdybym miał być współautorem wyroku, który zapadnie w wyniku dyskusji — zakończył sen. *Evert*, — powiedziałbym jedno: są kartele dobre i są kartele złe. Dobre muszą być utrzymane, złe należy zlikwidować.

Po następnym mówcy, dr. *Orłowskim*, który również podzielił kartele na dobre i złe, zabrał głos prof. dr. *L. Biegelsien*.

PRAWO RÓWNOWAGI

Mówca wskazał na emocjonalny moment, który towarzyszy akcji antykartelowej. Kartele nie można usuwać stosownie do naszej woli. Kartel jest rezultatem wolnej konkurencji, jest pewną fazą w rozwoju kapitalizmu. Istnieją prawa, które rządzą życiem gospodarzem; jednym z tych praw (według teorii matematycznej) jest dążność do równowagi gospodarczej. Równowaga ta polega na tem, że wszelkie przerosty i niedorozwoje same się wyrównują. Ta równowaga jest szczęściem dla życia gospodarczego, gdyż inaczej byłibyśmy świadkami kataklizmów.

Następny z kolei mówca p. *Geroloziewicz* dopatruje się w kartelach terenu działalności finansjery międzynarodowej.

Po przemówieniu dr. *Narkiewicz*ca, który wypowiedział się za zlikwidowaniem i to natychmiastowym wszystkich karteli, zabrał głos p. *Skoraczewski*.

ZYSK JEST ISTOTĄ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Negowanie potrzeby istnienia karteli, które są wyższą formą organizacyjną kapitalizmu, byłoby cofaniem się do średniowiecza. Zysk jest istotą przedsiębiorczości. Dyskusja może dotyczyć tylko godziwości zysku. Atakowanie samej zasady zysku doprowadziłoby nas zbyt daleko. Zysk jest podstawą ustroju kapitalistycznego. Mówca wyraża wątpliwość czy represje i nacisk policyjny są właściwą metodą jeśli chodzi o regulowanie ceny. Wreszcie mówca uzasadniał dodatnio strony postojowego, płaconego niektórym zakładom przemysłowym przez kartele.

RESUME

Po zakończeniu dyskusji „sędzia“ referent b. min. *Iwanowski* dokonał resumé jej przebiegu.

Jako „prokuratorzy“ wystąpili p.p. poseł *Pacholczyk*, *Różniewicz* i dr. *Narkiewicz*. Każdy z nich od innej strony podszedł do tego zagadnienia. Nad zobrzoną przez tych mówców (zwłaszcza posła *Pacholczyka* i dr. *Narkiewicza*) groźną sytuacją wsi, nie można przejść do porządku dziennego.

Dyr. *Klott*, wybitny znawca spraw pracy i opieki społecznej, podszedł do zagadnienia karteli od strony gospodarstwa narodowego. Kwestja plac robotniczych jest dla niego jedną z najważniejszych spraw przy rozważaniu problemu kartelowego. Dyr. *Klott* obawia się, że obniżka cen przemysłowych będzie się musiała odbić na płacach robotniczych i dałaby w rezultacie zwiększenie bezrobocia. Dyr. *Klott* ocenił dodatnio rolę karteli jeśli chodzi o unifikację gospodarstwa narodowego trzech b. zaborów.

Wreszcie trzecia grupa mówców wskazywała na fakt skutecznej ingerencji państwa tylko wtedy, kiedy produkcja jest zorganizowana.

ORGANIZACJA GOSPODARCZA JEST KONIECZNOŚCIĄ

Organizacja gospodarstwa — wywozi min. *Iwanowski* — jest koniecznością. Formy organizacyjne muszą być jednak elastyczne i muszą się przystosowywać do koniunktury. Dziś wszyscy i wszędzie eksperymentują, ale wszyscy eksperymentatorzy używają jako narzędzi w realizacji swoich eksperymentów — zreszeń zorganizowanych, czy to będzie eksperyment faszystowski, czy hitlerowski czy wreszcie rooseveltowski. W warunkach polskich stoją naprzeciw sobie dwie wielkie grupy wytwórców: z jednej strony wytwórcy indywidualni (małe i średnie warsztaty wytwórcze), z drugiej strony wielcy wytwórcy, zreszeń w wielkich kartelach. Ci pierwsi, pracujący w warunkach wolnej konkurencji prowadzą z sobą ostrą walkę. W walce tej wielu z nich ginie. Ci drudzy ogarniają szersze horyzonty, przewidują rozwój wytwórczości na dalsze lata. Konflikt interesów tych grup leży w wielu płaszczyznach. Jaki będzie rezultat tej walki — trudno przewidzieć.

Min. *Kwiatkowski* w ostatnim swoim exposé mówił o bardzo doniosłej roli, jaką odegrały dla gospodarstwa narodowego niektóre kartele, np. cukrowniczy, który po ostatniej reformie uważa za wzorowy. I ten sam rząd rozwiązał 44 kartele, których działalność uznał za szkodliwą lub niepożądaną.

WYROK

Wyrok, który ogłoszony być winien w „sądzie nad kartelami“ powinien brzmieć następująco: „Kontrolować i korygować kartele zgodnie z nakazami dobra publicznego“.

St. M.

Najbardziej żywy...

Akademja ku czci Stefana Żeromskiego

(s-f) Nie było chyba żadnej przesady, w tem, co niemal wszyscy mówcy na akademji ku czci Żeromskiego, urządzonej w ubiegły piątek w sali Konserwatorjum, podkreśli- li. A wszyscy podkreślili zgodnie, że wobec przeróżnych zagadnień, spraw i zjawisk naszego życia państwowego i społecznego często zadajemy sobie pytanie:

— Co powiedziałby na to Żeromski? Jaką zająłby wobec tego postawę?

To powoływanie się na autorytet Żeromskiego jest sprawdzianem jego żywotności, tego, że czujemy go wciąż jeszcze wśród nas, że jest z nami.

Żeromski umarł dziesięć lat temu.

— Żal po jego stracie jest jeszcze wciąż świeży — mówił jeden z mówców piątkowej akademji *J. Parandowski*. Żeromski nie przeszedł jeszcze do historii literatury, jest jeszcze wciąż żywym tej literatury i naszego życia trzonem. Nikt nie zajął jeszcze jego miejsca.

Sprawie zagadnienia tragiczności w dziełach Żeromskiego poświęciła dłuższe przemówienie *Maria Dąbrowska*. Po zanalizowaniu pojęcia tragiczności wogóle, przeszła autorka „Nocy i dni“ do właściwego tematu swego referatu, szkicu jąc portret Żeromskiego, jako pisarza rzeczy, ludzi i zjawisk tragicznych.

— W każdym powitaniu u Żeromskiego jest gorączka, ból, rozpacz rozstania — chyba w tych słowach scharakteryzowała *Dąbrowska* najtrafniej tragizm autora „Ludzi bezdomnych“.

Po przemówieniach, które uroczności ku czci Żeromskiego nadały może zbyt oficjalny ton i zbyt, jak na tak żywego przecież pisarza, szablony nastrój, zabrał głos poeta. Największe chyba wrażenie wywołał wiersz *Antoniego Słonimskiego*, zatytułowany „Do córki pisarza“.

Córka *Stefana Żeromskiego*, *Monika Żeromska*, siedziała o dwa kroki od podium, na którym literatura żyjąca składała hołd jej ojcu, pisarzowi, który od dziesięciu lat nie żyje, ale tkwi wśród nas bardziej żywy, niż ktokolwiek z żywych.

KRONIKA KULTURALNA

STOWARZYSZENIE LITERACKIE IM. PETOFIEGO W WARSZAWIE. Wczoraj odbyła się inauguracyja założonego przez kolonje węgierskie Stowarzyszenia Literackiego im. Petofiego, największego poety Węgier.

MUZEUW ZIEMI BYTOMSKIEJ. W dniu 13 b. m. nastąpi w Chorzowie otwarcie muzeum ziem bytomskiej. Muzeum ma trzy działy: przyrodniczy, dział sztuki religijnej i folklorystyczny, obejmujący ceramikę, stare sprzęty domowe, stare stroje śląskie i szereg cennych dokumentów o historycznym znaczeniu. Między innymi znajduje się dokument, podpisany przez *Stefana Batorego* i obłganie *Pożyczki Narodowej* Rządu Narodowego z r. 1863.

KATEDRA LITERATURY I JEZYKA POLSKIEGO NA UNIWERSYTECIE W TULUZIE. W Tuluzie odbyła się inauguracyja katedry języka i literatury polskiej, którą objął prof. *Markiewicz*.

OBCHÓD 2000-LECIA HORACEGO W BRAZYLJI. W brazylijskiej Akademji Literatury w Rio de Janeiro odbył się uroczysty obchód 2000-lecia *Horacego*.

WYSTAWA SZTUKI TURECKIEJ W MOSKWIE. Towarzystwo dla rozwoju stosunków kulturalnych Sowietów z zagranicą, zorganizowało w Moskwie wystawę sztuki tureckiej, celem nawiązania ściślejszych stosunków między plastykami sowieckimi a tureckimi.

Jeszcze jedna grupa sejmowa

Dnia 6 b. m. ukonstytuowało się na terenie Sejmu Koło Rolników przy udziale 74 posłów.

Prezesem Koła został wybrany pos. gen. *Żeligowski*, wiceprezesami posłowie: *Długosz* i *Wróblewski*, sekretarzem pos. *Krzyszczuk*.



Informacje i karty wstępu są do nabycia we wszystkich większych biurach podróży. Zadaćcie prospektu od Delegata Komitetu Organizacyjnego Olimpiady Zimowej. Warszawa, ul. Zgoda 12, m. 10.

1936

Małopolska Wschodnia na rozstajnych drogach

Problemy gospodarcze, wysunięte ostatnio na czoło naszego życia publicznego, przysłoniły chwilowo szereg innych, równie jednak może doniosłych problemów państwowych. Do tych zaliczyć winniemy w pierwszym rzędzie wypadki, rozgrywane w ostatnich miesiącach na terenie trzech południowo-wschodnich województw w dziedzinie stosunków polsko-ukraińskich. To, co się tam w tej chwili dzieje, posiada w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy, charakter dosłownie rewolucyjny, stanowiąc niedoceniany przez ogromną większość opinii polskiej w pozostałych częściach kraju. W Małopolsce Wschodniej bowiem, po 17 latach walk, zadrzańskich i zaognionych, zaczyna zarysowywać się powoli możliwość polsko-ukraińskiego porozumienia. Ocenę w pełni doniosłość powyższego jedynie ten, kto zna dzieje ukraińskiej myśli politycznej w ubiegłym siedemnastolecu.

NEGACJA PAŃSTWA POLSKIEGO.

Niedawno jeden z wybitnych realizatorów porozumienia polsko-ukraińskiego, w rozmowie z autorem niniejszego artykułu, w sposób następujący scharakteryzował zasadniczą różnicę problemu ukraińskiego na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej: „Grzechem pierwotnym Ukraińców galicyjskich jest żywa u nich tradycja nienawiści do Polski, wywodząca się z czasów przedwojennych i nieszczęsnej pamięci wojny 1918/19 r., która im dziś tak utrudnia porozumienie.

Na Wołyniu natomiast tradycje polityczne są wręcz przeciwne; są tu żywe wspomnienia Petlury, roku 1920, wspólnej walki polsko-ukraińskiej z bolszewikami”. To uproszczone może nieco twierdzenie jest jednak w ogólnym zarysie bezwzględnie zgodne z faktycznym stanem rzeczy.

Tak, rzeczywiście. Należy tu stwierdzić, że do roku 1923, całe, zwykle tak skłócone społeczeństwo ukraińskie w Małopolsce Wschodniej stało tym razem zgodnie na jednym stanowisku: zasadniczej negacji do Państwa Polskiego. Nie było wtedy w społeczeństwie ukraińskim zwolenników koncepcji ugodowych, kompromisów autonomicznych. Nie 99% Ukraińców galicyjskich stało twardo na stanowisku, że b. Galicja Wschodnia po San, musi należeć do niepodległej Ukrainy. 99% Ukraińców galicyjskich negowało najzupełniej państwowość polską na tym terenie. Najoczywistszym tego wyrazem było ostateczne wstrzymanie się od udziału w wyborach parlamentarnych w r. 1922.

Tu czytelnikowi nasuwa się siłą rzeczy pytanie: co wpłynęło na taką ewolucję stanowiska politycznego Ukraińców galicyjskich, iż umożliwiło wybór Ukrainę na wicekróla Sejmu polskiego w 13 lat później? Na to pytanie postaramy się poniżej odpowiedzieć.

Rozróżniamy dwa zasadnicze powody, które wpłynęły na ewolucję politycznej myśli ukraińskiej w okresie 1923 — 1935.

1. STABILIZACJA EUROPEJSKA.

Pierwszym powodem jest stabilizacja sytuacji międzynarodowej w Europie. Po pięciu latach istnienia państwowości polskiej siła rzeczy zmniejszała się nadzieje na sezonowość naszego państwa. Przyszła decyzja Rady Ambasadorów, tej najwyższej wówczas instancji międzynarodowej w Europie, stwierdzająca i uznająca ostatecznie przynależność trzech południowo-wschodnich województw do Polski. Zdemobilizowała się w Jugosławii opuszczona przez sprzymierzeńców armia Wrangla, a wraz z nią znikła na dłuższy okres czasu możliwość tych, czy innych przesunięć terytorjalnych na Wschodzie Euro-

py. Stabilizacja stosunków międzynarodowych w Europie zmusiła Ukraińców galicyjskich do zmiany zajmowanego od lat 5 stanowiska negacji państwowości polskiej, które było na dłuższą metę niemożliwym do kontynuowania, groziło im bowiem utratą możliwości rozwoju narodowego. Polityka negacji została z końcem 1923 roku zmieniona na politykę przystosowania do nowych warunków życia. Ukraińcy galicyjscy uznali państwowość polską w Małopolsce Wschodniej, jako fakt dokonany, w każdym razie na bieżącą chwilę.

2. ROSJA SOWIECKA.

W roku 1924 powstaje nowa organizacja polityczna społeczeństwa ukraińskiego p. n. „UNDO” („Ukraińskie narodowo-demokratyczne objednanie”), która do dziś dnia pozostaje reprezentacją polityczną ogromnej większości tego społeczeństwa. Rola kierownictwa Unda była wówczas niezmiernie ciężką. Realnie myślące kierownictwo Unda musiało zapoczątkować zmianę frontu w kierunku normalizacji stosunków w Małopolsce Wschodniej. Masy były tej zmianie frontu przeciwnie. Partia polityczna („Ukraińska partia trudowa”), która poprzednio zdecydowała się wysunąć hasło ugody z Polską, przegrała najzupełniej w terenie, prosto zbankrutowała. Ciężar problemu, przed którym stanęła Unda, sprawował się do rozwiązania zagadnienia: w jaki sposób wystąpić z tak niepopularnym wówczas programem pracy realnej, by jednocześnie nie utracić wpływu politycznego na szerokie masy, podatne na maksymalistyczne hasła ekstremistów.

O niezmiernie trudnej sytuacji, w jakiej się znaleźli w ówczesnych kierownicy polityczni Unda, świadczy najlepiej fakt następujący: Oto jeszcze w r. 1932, na odbywającym się kongresie Unda, kierownicy partii nie zdecydowali się na zgłoszenie w zasadniczej rezolucji programowej oficjalnego stanowienia na gruncie państwowości polskiej i walki o autonomię w jej granicach. Wtedy uchodziło to je-

szcze za zbyt wielkie odstępstwo od dotychczasowej linii. Nastąpiło to dopiero w kilka lat potem, na terenie sali sejmowej. W ewolucji już nie tyle myśli politycznej Ukraińców, ile opinii ich najszerszych mas, było to drugie — od r. 1923 — epokowe wydarzenie. Co wpłynęło na tak szybką ewolucję? — zapyta czytelnik. Odpowiemy: Zmiana stanu rzeczy nad Dnieprem.

Mianowicie, począwszy od 1926 roku, zachodzi zasadnicza zmiana polityki rosyjskiej w swej — również jak i u nas, wbrew pozorom, wewnętrznej — sprawie ukraińskiej. Po wolnościowym narodowościowo-decentralistycznym kursie leninowskim, przychodzi zupełnie zwrót w tej polityce, w kierunku antyukraińskim, centralistycznym. Przychodzą lata głodu na Ukrainie, samobójstwa Skrypnyka i Chwyłowego, tragedia galicyjskiej rodziny Kruszyńskich. Reakcja społeczeństwa galicyjskiego na stan rzeczy nad Dnieprem jest nad wyraz silną. O ile dotychczas szereg polityków ukraińskich w Polsce budował swe antypolskie nadzieje na współpracy z Sowiecami — to rok 1933 położył tym nadziejom zdecydowany koniec. „Ukłon” rosyjski wśród Ukraińców galicyjskich dziś już wogóle nie istnieje.

Antyukraińska polityka Rosji w ostatnim dziesięcioleciu, oto drugi, najbardziej zasadniczy powód zmiany nastrojów ukraińskich w

Małopolsce Wschodniej w stosunku do państwa polskiego.

NIE MOŻEMY TEGO ZMARNO-WAC.

Prasa angielska oceniając swego czasu nasze ostatnie wybory parlamentarne, jako ich dodatnią stroną dla ówczesnego rządu, podkreśliła porozumienie wyborcze z Ukraińcami. Czy normalizacja stosunków w Małopolsce Wschodniej leży w naszym interesie? Bez względu na tak. Niema chyba Polaka, któryby się z tem nie zgodził. W tej chwili istota zagadnienia ukraińskiego z punktu widzenia interesów polskich sprowadza się do kontynuowania i utrwalania zapoczątkowanego procesu normalizacji i ugody. I otóż tu należy stwierdzić, że przy zarysowującej się możliwości trwałego porozumienia, my, Polacy, a nie Ukraińcy, mamy decydującą rolę. Od nas zależy, jakich koncesji politycznych, kulturalnych i gospodarczych, udzielimy realistom ukraińskim, koncesji, które skłonią opinię mas ukraińskich do szczerego stanięcia na gruncie trwałej ugody z państwem polskim. W razie przeciwnym w społeczeństwie ukraińskim wezmą znów górę ekstremiści. Przyjdą znów sabotaże i leczenie oznak zewnętrznych chorób w postaci pacyfikacji. Tymczasem w tej chwili możemy zastosować terapię istotnych źródeł zapalnych chorób.

M. P.

Charakterystyka rozwoju

K. K. O. miasta stoł. WARSZAWY

(Traugutta 5, Bielańska 8, Targowa 65)

za pierwsze X-lecie:

książeczek imiennych i na okaziciela 83.991

wkładów oszczędnościowych i lokat 100.896.475 zł.

obróty roczny ponad 1.030.030.000 „

Bezpieczeństwo

Tajemnica

Korzyść

Prus i Kraszewski

Z radością należy to zaraz napisać: znowu trzy nowe tomy pism Bolesława Prusa: Skizce i obrazki (Pisma Bolesława Prusa, pod znakiem P. A. L., red. Ignacy Chrzanowski i Zygmunt Szweykowski, nakł. Gebethnera i Wolffa). W tych „Skizkach i obrazkach” — przede wszystkim „Anielka”, naprawdę małe arcydzieła, wstrząsające i dziś jeszcze, dalej „Dusze w niewoli”, mimo staroświeckich dźwięczności, pełne prawdziwie Prusowskiego humoru i melancholii, i dalej szereg drobniejszych rzeczy, między innymi „Grzechy dzieciństwa”.

Byłoby rzeczą niesłychanie ciekawą wiedzieć, jak to nowe wydanie pism Prusa przyjmowane jest przez naszą publiczność — nie przez nas, ludzi zdemoralizowanych literaturą, ale przez takiego sobie zwycajnego, przeciętnego człowieka. Prosto chciałoby się wiedzieć, czy ten Prus „bierze” tak, jak dawniej, czy „idzie”? Bo, tak z teoretycznego punktu widzenia wydawałoby się, że powinien iść. Prus jest z pośród pisarzy naszych starszego pokolenia najbardziej bodaj nowoczesny, współczesny. Ma te bardzo współczesne, nowoczesne, czy jak tam kto chce, zainteresowania dla życia codziennego, dla wypadków i ludzi zwykłych. Bohaterzy Prusa to nie są bohaterzy, lecz zwykli, codzienni ludzie, „szarzy ludzie”, choćby już użył tego, tak oklepanego dzisiaj określenia. Prusa łagodny

humor, niepozabawiony melancholij, jest nam niesłychanie bliski — jak bliski jest też może pewien, jeżeli nie chłód, to w każdym razie umiar uczuć i namiętności. Prus bowiem ma niesłychanie dzisiejszą, całkiem współczesną rezerwę w operowaniu wielkimi słowami — ile razy mówi o wielkich uczuciach czy namiętnościach — jest jakby zawstydzony i zażenowany. Jest w nim czysto intelektualny sceptycyzm, intelektualny tłumik, gaszący wybuchy zbyt pochopne entuzjazmu i za pięknych słów.

Między Prusem a publicznością dzisiejszą jeden był niewątpliwie moment, który stanowił mógł o pewnym oddaleniu, nieporozumieniu między nim a nami. Zaraz po wojnie wydawało się nam w Polsce, że wstępujemy w okres tak wielkiego rozmachu życia gospodarczego, iż skromne „interesy” Prusowskie zaczęły nam trącić prowincją... Ale nie trwało to długo. Wróciliśmy do „skali” Prusa i rozumiemy go dziś doskonale, — co więcej, w jego rozważaniach gospodarczo-społecznych odnajdujemy dzisiaj coraz więcej momentów aktualnych, współczesnych, dzisiejszych. To jest bardzo ciekawe i jeszcze bardziej może powinno zbliżyć czytelnika dzisiejszego do Prusa.

Jednocześnie z Prusem ukazują się dalsze tomy wydania pełnego pism Kraszewskiego (nakł. M. Ar-

cta). W serji, która ukazała się obecnie, znajdują się: „Komedjanci”, „Złote jabłko”, „Czarna perłka”, „Morituri”, „Resurrecturi” i „Chata za wsią”, a więc powieści, któreby objąć można wspólnym tytułem powieści o dawnym obyczaju.

W stosunku do Kraszewskiego, ten sam problem, co w stosunku do Prusa: jak publiczność dzisiejsza reaguje na jego powieści? Rzecz to niesłychanie ciekawa. Z punktu widzenia historii literatury jest Kraszewski obecnie w okresie wielkiego renesansu. Coraz silniej podkreśla się i rozumie jego olbrzymie znaczenie dla rozwoju powieści polskiej. Kraszewski był zawsze w oczach ogółu wielkim społecznikiem, człowiekiem, który odegrał olbrzymią rolę w utrzymaniu znicza narodowego w najcięższym bodaj okresie niewoli, dzisiaj coraz bardziej przychodzi do głosu artysta.

Dotychczas Kraszewski pozostaje niemal wyłącznie w szkole. T. zw. czytająca publiczność trzyma się jeszcze od niego zdaleka. Przynajmniej w mieście. Mam natomiast wrażenie, że na wsi zaczyna się go czytać bardzo gwałtownie. W bibliotekach ludowych jest więcej, niż na miejscu. Jest wielką zasługą firmy Arcta, iż wprowadza Kraszewskiego na rynek, w tak do tego estetycznej i starannej postaci wydawniczej.

A. Chor.

Z SALI KONCERTOWEJ

Matylda Lewicka—Jacques Thibaud i Ninon Vallin—Koncert Filharmoniczny

Wspaniale głosowo uosobiona wystąpiła przed kilkoma dniami w Stowarzyszeniu Przyjaciół Lwowa — p. Matylda Lewicka. Słuchając jej śpiewu tak szlachetnego, pod względem czysto dźwiękowym, zachwyceni słuchacze stawiali między sobą pytanie, jak może dźwięczyć się w społeczeństwie przywiązaniem rzekomo do muzyki coś podobnego, że osoba, obdarzona tak pięknymi środkami artystycznymi, zamiast działać stosownie do pełni swych sił, daje się słyszeć rzadko tylko, czasem w Radjo, czasem na estradzie pomniejszych koncertów, nigdy natomiast na scenie teatru operowego, na której nie tak dawno jeszcze zbierała liczne i najzasłuzniejsze sukcesy?...

Słyszeliśmy też w ubiegłym tygodniu jedną z artystek paryskiej Opera comique panią Ninon Vallin. Kultura artystyczna przede wszystkim, ładny głos, nie wolny w wokalizacji od pewnych wad (płaskie postawienie samogłosek a i e) dużo smaku w interpretacji utworów Mozarta, Glucka i nowszych autorów, czynią z artystki tej partnerkę koncertową Jacqu'a Thibaud, zupełnie poważną i uznaną godną, Thibaud nie stracił nic z zalet dawnej swej gry, zawsze jest mistrzem pełnym sił młodzieńczych, mimo kilkudziesięciu lat, jakie upłynęły od czasu, kiedyśmy go podziwiali po raz pierwszy jako już sławnego skrzypka. Program swój rozpoczął od Sonaty Czera Francka, zawsze pięknej, zajmującej i oryginalnej. Finał jej należy do najpiękniejszych „rabort” kontapunktycznych na płaszczyźnie muzyki estradowej. Z dobrym pianistą zagrana, Sonata Francka nigdy nie chybia wrażenia. A pianistę tego wieczora (Thibaud miał swego a kompaniastera a p. Vallin swego), byli obaj bardzo tędy, i słusznie dzieliłi oklaski z koncertantami głównymi. Thibaud dał się następnie słyszeć jeszcze w Polskim Radjo, ku ogólnemu podziwowi i zadowoleniu słuchaczy.

Piątkowy koncert Filharmonji pod dyrekcją Horensteina, zapełnił salę i powiódł się doskonale. Symfonia Brahmsa F-dur, Koncert Beethovena grany przez znanego u nas zaszczytnie wirtuoza skrzypcowego Henryka Temiankę, utwory Debussyego i Uwertura do Tannhausera, złożyły się na program solidny i wobec tradycji muzyki normalnej najzupełniej lojalnej. Bomba, która wybuchła tuż w pobliżu Beethovena, Wagnera i Brahmsa, była kompozycją Kondrackiego „Mecz” wykonana po raz pierwszy. Autor należy, jak wiemy, do zwolenników „materjalnej rzeczowości”, który wzmawiają duszę w lokomotywie, maszynę i samoloty ale lubują się specjalnie w ich ruchach charakterystycznych, co bezsprzecznie stanowi najwładniejszą przedmiot dla wszelkiego rodzaju kalkulacji rytmiki i dynamiki. U Kondrackiego nawet i dla melodji znalazło się miejsce, groteskowej, dziwacznej, lecz z humorem podanej i bez ceremonji walącej w bębni uszne słuchaczy. Miały to być prawdopodobnie piłki, ale ten i ów filister myślał: a nuż to granat?... Bo właśnie czytał o tem, jak to w Abisynji o pięć metrów od negusa padł granat i... nie uszkodził go wcale. Mogę też zapewnić szanownego czytelnika, że od bomby Kondrackiego nie padł żaden z negusów klasyki i romantyki: Beethoven, Wagner, Brahms ani nawet Debussy. Wszyscy wyszli cało i zdrowo.

st. n.

CHOROZY! LECZCIE SIĘ W KRAJU! Silniejsza i skuteczniejsza w działaniu, niż podobne środki zagraniczne, jest nasza SOL MORSZYŃSKA lub WODA GORZKA MORSZYŃSKA. Stosuje się w niedomaganiach żołądka, przy zaparciu i innych dolegliwościach. Znajdacie w aptekach i składach aptecznych.

W świecie filmu Na naszych ekranach

WESOŁA ROZWÓDKA (ATLANTIC).
Fred Astaire i Ginger Rogers, to para, nadająca tempo żywiołowej akcji, dość nikłej coprawda ale zabawnej. A właściwie tylko Fred Astaire, bo Ginger mimo nadzwyczajnych wyczynów tanecznych, jest niczym wobec talentu tanecznego Astaire'a.

Zdumiony widz podejrzewa przez chwilę, że to chyba zdjęcia trickowe, że niemożliwością jest, aby żywy człowiek posiadający normalny układ kostny, mógł wyczyniać tego rodzaju tamańce taneczne.

Rytm „Continentalu” (coś w rodzaju stopu walca z foxtrólem), przewija się przez wszystkie sceny filmu.

Wierny swym zasadom, że taniec zarówno jak śpiew (Grace Moore, Kiepuła), lub rewja (obrazy wytw. Warner-Bros.), nie może stanowić o wartości filmu bez odpowiedniego użycia tych elementów i uzgodnienia ich z reżyserem i scenarzystą — muszę na tym miejscu przypomnieć o wspaniałej parze tancerzkiej, a jedynie spojrzeć na obraz z punktu widzenia filmowego.

I muszę z przyjemnością skonstatować, iż znalazłem sytuacje filmowe, może nie pierwszorzędne, ale w każdym razie poprawne. Z tematu wydobyciu maksimum humoru.

Nadprogram zobaczyliśmy P. A. T.-a i Fox'a oraz doskonale i pomyslowo wykonaną groteskę wytw. „Radio”, p. t.: „Słońce w butelce”.

„ZACZEŁO SIĘ OD POCALUNKU” (RIALTO)

Była sobie milionerka, która w naiwności ducha sądziła, iż świat należy do niej, a żyje się dla przyjemności.

„Nie, moja panno!” — powiedział pewien młody i biedny, jak mysz kościelna archeolog i rozpoczął edukację rozwydrzonej ślicznotki.

Ślicznotka pozmądrzała narzeczonego, wybranego przez rodzinę „dla dobra firmy”, papcia zlekka kretynowego i babcią. (ach, jakąż doskonałą jest ta babcia!).

Po wielkim uporze ze strony pannicy, po wielu scenach i płaczach historycznych — archeologia zwyciężyła.

Pseudo-szlachetne tyrady, wygłaszane przez młodzieńca rażą nieco, ale spość ujarzmiania młodej osobki wzbudza zapewne zazdrość i podziw w niejednym siedzącym na widowni fajtlapie.

Pierwszy to bodaj raz pokazano nam Joan Crawford (historyczna milionerka), na większej przestrzeni, niż atelier. Zaśluga to zapewne reżysera Van Dyke'a, który starannie dobrać typy do ról, którzy rolę włącznie, postanowił sobie, aby z niezbyt mądrego scenarjusza wywnieść maksimum esencji filmowej.

Młody archeolog (Biarne Aherne) okazał się doskonałym nabytkiem. Jest to amant naprawdę męski, nie piękny, lecz przystojny, miły i sympatyczny. Gra naturalnie i szczerze.

„GABINET FIGUR WOSKOWYCH” (FILHARMONJA)

Nie lubię t. zw. „nieszamowitek”. Nie wstrząsnął mną „Frankenstein”, nie zdenerwował „Czarny kot”, nie przestraszył „Dr. Mabuze”, ani wprawa dził w podziw „King-Kong”, i jego syn.

Szedłem więc na premierę, jak na ścieżkę, pomimo szumnych zapowiedzi i entuzjazmu branzystów.

Trzeba przyznać, że z widzianych ostatnio „nieszamowitek”, ta jest najlepsza, ale, pozwalam sobie być szczerym, do „nieszamowitek” mnie nie przekonała.

Scena pożaru gabinetu figur woskowych jest najlepszą w filmie. Posiada swój wyraz i jest umiejętnie wyeksponowana.

Wszystkie następujące potem nieszamowitości, nie „biorą”, włącznie z obławianiem trupów woskiem i lalami, jak żywymi, a ludźmi, jak lalkami, i to w dodatku na kolorowo (bajecznie kolorowo!).

Do obniżenia emocjonalności filmu przyczynia się w głównej mierze bohaterka filmu, młoda dziennikarka (Glennda Farrell), wędząca wszędzie sensację i afere.

Ten typ dziewczyny — Amerykanki, bynajmniej nie jest miły, pomimo, iż ma za zadanie reprezentować w filmie „miłość, młodość i awanturę”, a prócz tego humor.

Film jest w stanie przyciągnąć szerokie rzesze publiczności, ma na to najlesze dane, ale ja osobicie wolę reklamówkę Philippsa, dawaną w tym samym programie. Wzdycham do Boga, aby wszystkie reklamówki były wykonane w ten sposób.

Dr. Z. Fajncyn Leszno 36
9c. — 9w.
w niedzielę do 2-jej
Weneryczne, pęciowe, skóry

Świadkowie warszawscy obciążają poważnie wspólnika zabójcy min. Pierackiego — Lebedę

Na wstępie wczorajszej rozprawy obrońca osk. Bandery, adw. Horbowy nawiązując do zawiadomienia przewodniczącego z dn. 3 b. m., iż osk. Bandera zgłosił do zarządu więzienia żądanie, by umieszczono go z powrotem w odosobnieniu zaznacza, iż osk. Bandera nigdy takiego oświadczenia nie składał.

Przewodniczący zarządza wciągnięcie oświadczenia adw. Horbowego do protokołu i zaznacza, że okoliczność ta będzie sprawdzona.

Później w czasie przerwy przewodniczący oznajmił, że Bandera prośbę o izolację wnosil.

DALSZE BADANIE ŚWIADKÓW

Jako pierwszy zeznał świadek **Błażej Żółdek**, woźny w schronisku przy ul. Wolskiej w Warszawie, opowiadając o pobycie rzekomego Olszańskiego.

Na ten sam temat zeznała potem i świadek **Marja Behrowa**, zarządzająca schroniskiem przy ul. Wolskiej.

Co do rzekomego Olszańskiego miała jakieś tragiczne przecucia. Olszański był jakiś niepewny i zdenerwowany. Zawartości teczek, jaką miał z sobą Olszański nie zna, a nawet nie dotykała jej.

LEBEDA WIDYWANO W OKOLICACH MIN. SPRAW WEWN.

Świadek **Stanisław Trzcinski**, posterunkowy policji państwowej pełnił służbę w maju i czerwcu 1934 r. przy gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Świadek widywał w tym czasie 5, 6 razy osk. Lebedę, którego rozpoznaje wśród oskarżonych. Lebed przechadzał się vis a vis Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 10, 15 minut obserwując gmach. Świadek widział go również na Krakowskim Przedmieściu. Lebed był zawsze sam.

Świadek **Aleksander Koczyk**, szofer taksówki, w dn. 15 czerwca 1934 roku stał z taksówką na roku Al. Trzeciego Maja i ul. Solec. Między godz. 4-tą a 5-tą popoł. do taksówki wszedł jakiś zdenerwowany młody człowiek i kazał jechać na ul. Tam-

SZOBER, KTÓRY WIOŁŻ LEBEDA NA UL. TAMKA

ka nr. 44 albo 46. Świadek pojechał pod wskazany adres i zatrzymał taksówkę naprzeciwko schodków, wiodących do cyrku na ul. Ordynackiej. Tu świadek zauważył kilku policjantów-wywiadowców, w związku z czym zorientował się, że coś zaszło. Pasażer taksówki wysiadłszy z wozu, stanął na chodniku i zaczął rozglądać się wokół, uczyniwszy grymas twarzy, jakby niezadowolony. Dowiedział się z dodatku nadzwyczajnego o śmierci min. Pierackiego, świadek pożył podejrzenie, że jego pasażer może mieć coś wspólnego z tą zbrodnią.

Do P.T. Abonentów Gazowni Miejskiej m. st. Warszawy

Gazownia Miejska m. st. Warszawy przypomina P. T. Abonentom Gazowni, że w bieżącym roku udziela rabatu w wysokości 8 groszy od 1 mtr. sześć. zwiększonej konsumpcji, w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku. Jeśli np. w czasie od dnia 1 maja do dnia 31 grudnia 1935 r. zużyto o 95 mtr. sześć. gazu więcej, aniżeli w analogicznym okresie roku ubiegłego, to w takim razie rabat wyniesie 95 x 8 gr. = zł. 7,60.

Rabat ten będzie obliczony i wypłacony w styczniu i lutym 1936 roku wszystkim tym, którzy się wykazą zwiększoną konsumpcją gazu w gospodarstwie domowym. Sprzyjającą okolicznością dla Pań Gospodyń do uzyskania większego rabatu są zbliżające się Święta Bożego Narodzenia.

Uniewinnienie posterunkowego z zarzutu podpalenia mieszkania

W drugim dniu procesu przodownika policji **Józefa Skowrońskiego**, oskarżonego o rożymślne podpalenie mieszkania, w celu uzyskania premii asekuracyjnej, trwały zeznania świadków oraz wyjaśnienia ekspertów.

Ekspertyza biegłych z ramienia Towarzystw asekuracyjnych wypadła dla Skowrońskiego niekorzystnie. Biegli stwierdzili, że pożar mógł powstać jedynie wskutek pod-

palenia. Bardziej korzystna była ekspertyza biegłych z ramienia straży ogniowej oraz eksperta elektrotechnika. Eksperti ci nie wykluczyli innych możliwości powstania pożaru, a w szczególności krótkiego spięcia.

Prokurator **Goczałkowski** dowodził, że wszystkie poszlaki w tym procesie wiążą się w całość i prze-

mawiają za winą oskarżonego. O obrońcy adw. **M. Ettinger i Grzybowski** wskazywali na brak konkretnych dowodów i na to, że Skowroński nie zdecydowałby się za ryzykować 30-letniej nienaganną służby dla uzyskania wątpliwych korzyści z tytułu premii asekuracyjnej.

Sąd wydał wyrok uniewinniający Skowrońskiego.

Skarga solisty przeciw dyrekcji Opery

Sąd przyznał słuszność p. Korolewicz-Waydowej

W sądzie pracy znalazła się wczoraj sprawa znanego śpiewaka **Eugeniusza Mossakowskiego**, który wystąpił na drogę sądową przeciwko dyrektorce Opery stołecznej **p. Korolewicz-Waydowej**, domagając się odszkodowania za rozwiązanie stosunku pracy, bez zachowania ustawowego okresu wypowiedzenia. Powództwo opiewało na sumę zgórą 2.000 zł.

P. Korolewicz-Waydowa powołała szereg świadków na okoliczność, że p. Mossakowski usiłował jej szkodzić, występował nazewnątrz z szeregiem zarzutów, wprowadzał ferment wśród pracowników opery, w szczególności namawiając niektórych solistów do porzucenia pracy.

W charakterze świadków wystąpili przed sądem m. in. dyrygent **Dołżycki**, znana solistka **p. Fedyczkowska**, **p. Wermska**, kierowniczka sekcji w miejskim wydziale oświaty **p. J. Strzelecka**.

Jak wynikało z zeznań świadków, Mossakowski zgłosił się do p. Strzeleckiej i wytoczył szereg zarzutów przeciwko p. Korolewicz-Waydowej. Narzekając na wadliwość repertuaru wyrażał przypuszczenie, że sprzeczne to jest zapewne z intencjami zarządu miej-

skiego, który wydzierzał p. Korolewicz-Waydowej operę. Nańto p. Mossakowski użalał się na tendencyjne uposzczenie starszych aktorów przez dyrekcję.

Prócz tego Mossakowski usiłował namówić do porzucenia pracy p. Fedyczkowską, p. Wermską i innych.

Interesy p. Korolewicz-Waydowej popierał adw. **Gustaw Beylin**, z ramienia śpiewaka występował adw. **Nucher**.

Sędzia **Knoll** uznał, że strona pozwana przeprowadziła dowód prawdy co do szkody interesom pracodawcy przez Mossakowskiego i oddalił powództwo o trzymiesięczne wynagrodzenie.

Fatalne skutki brutalnego postępku portjera

Unieszczęśliwione dziecko

Sprawca skazany na areszt z zawieszeniem

W warszawskim sądzie grodzkim 11-go oddziału toczyła się sprawa, która 18-cie razy ulegała odroczeniu. Przedmiotem rozprawy było oskarżenie wniesione przeciw portjerowi domu, **Kochańskiemu o pozbawienie wolności 10-cio letniego chłopca Warmdta**. Wypadek miał fatalne konsekwencje, bo dziecko pod wpływem szoku nerwowego utraciło mowę!

Obecnie kiedy rozprawa znalazła się na wokandzie — **chłopiec liczy już 15 lat**.

Stan faktyczny przedstawiał się

KURIER RADJOWY CZY SŁUSZNE SA PRETENSJE ORKIESTRY?

Jak wyjaśnia Radio nieporozumienie z Filharmonją?

Jak już donosiliśmy, członkowie dawnej orkiestry Polskiego Radja wystąpili przeciwko tej instytucji o odszkodowanie za rzekomo niewypłacone pobory. W związku z tem dowiadujemy się, że Polskie Radio, przystępując do reorganizacji swego działu muzyki symfonicznej, wymówiło w końcu maja pracę swęj orkiestrze na dzień 31 sierpnia r. b. Wytworzyła się sytuacja taka, że członkowie orkiestry otrzymaliby wszyscy równocześnie urlop we wrześniu, co ze względu na ich interesy osobiste i zawodowe, było niewygodne. Z inicjatywy więc i na prośbę członków orkiestry, Polskie Radio, w porozumieniu z delegatem orkiestry, ustaliło terminy urlopowe na miesiące wcześniejsze.

Układając listę urlopów członków orkiestry, Polskie Radio wykonało tylko życzenia członków orkiestry, tem bardziej, że przesunięcie urlopów na miesiące wcześniejsze, nawet wkraczające w okres trzymiesięcznego wypowiedzenia, jeśli to nastąpiło za zgodą obu stron jest dopuszczalne i prawnie ważne.

Na dzień 18 września Polskie Radio wyznaczyło listownie termin omówienia z członkami orkiestry warunków ewentualnej dalszej współpracy. Członkowie orkiestry, nietylko nie zgłosili się w tym dniu do Polskiego Radja, ale nawet zwołali zebranie poza lokalem Radja, po którym wydano dla prasy komunikat, odrzucający propozycje Polskiego Radja.

Fakty te stwierdzają, że obydwie strony uważały dzień 30 września b. r. za końcową datę swych wzajemnych stosunków — zgłoszenie się więc członków zwolnionej orkiestry w dniu 1 października, rzekomo do dalszej pracy, nie miało żadnych podstaw.

OKOŁO 20.000 MIESIĘCZNIE! Tempo przybywania abonentów radjowych

W ostatnich miesiącach liczba abonentów Polskiego Radja powiększa się stale i znacznie. Comiesięczny przyrost można określić liczbą mniej więcej 20.000. Dokładnie w ostatnich miesiącach cyfra abonentów przedstawia się następująco: na dzień 1.10 — 417.964, zaś na 1.11 — 436.863.

MELODJE ŁUŻYCKIE



KONCERT RADJOWY
PONIEDZIAŁEK 9.XII. O GODZ. 20.00

„POLONAISE” WODA KOLONSKA. SZACH
(ODŚWIEŻA SIŁY I NERWY) WARSZAWA

KIERMASZ KUPIECKI

Centralnego Zw. Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P.

Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P., wzorem lat ubiegłych, i w tym roku zorganizował w okresie przedgwiazdkowym Kiermasz Kupiecki. Z roku na rok zwiększająca się liczba wystawców i coraz większe zainteresowanie sfer kupieckich, które od godziny otwarcia, aż do zamknięcia, szalenie wypełniały salę wystawową na Dynasach, straszny tłok, jaki tam panował bez przerwy (szkoda, że Warszawa nie rozporządza istotnie dużą salą wystawową), dawały najlepsze świadectwo temu, że Kiermasz ma dla kupców znaczenie ogromne. Na kiermaszu robiono liczne zamówienia, czyniono zakupy, rozpoczynano pertraktacje. Jednym słowem Kiermasz udał się pod każdym względem.

Kto brał w nim udział? Każda gałąź przemysłu spożywczego miała tam swych przedstawicieli. I nawet nietylko spożywczego. Duża hala na Dynasach z czterech stron dokładnie była oblepiona stoiskami, które rozrastały się również i na środku sali. Naogół stoiska były urządzone bardzo efektownie i starannie, z uwzględnieniem wszystkich wyrobów firmy wystawiającej.

Zaby nikogo nie wyróżniać, rozpoczniemy sprawozdanie z poszczególnych stoisk, tak, jak zajmowały one miejsca na kiermaszu. W pierwszej malej salce, na prawo od wejścia miała swoje ogromne stoisko firma „Maggi“. Któż nie zna kostek buljonowych i przyprawy do zup i potraw Maggi'ego! Częstowano nas zresztą na wystawie doskonałym buljonem z kostek Maggi, które są przyrządzane na najlepszym ekstrakcie mięsny i najprędniejszych wyciągach warzywnych. Z jednej kostki, rozpuszczonej w 1/4 litra wrzącej wody otrzymuje się rosół o wybornym smaku, pobudzający znakomicie apetyt.

Przyprawa „Maggi“ jest niedoścignionym środkiem do natychmiastowego polepszenia smaku słabych zup, sosów, jarzyn, jak również wszelkich potraw mięsnych i rybnych.

Ostatnio firma „Maggi“ rozpoczęła wyrobienie zupy w formie kostki. Jest to niesłychanie wygodne dla pań domu, gdyż czas gotowania zupy ogranicza się od 10 — 20 minut. Zup tych jest ogromny wybór, a więc: domowa, grochówka (2 rodzaje), kalafiorowa, makaronowa (2 rodzaje), angielska, ogonowa, grzybowa, jarzynowa, pomidorowa, krupnik i szczawiowa. Czy mając taki wybór, warto jest męczyć się obieraniem jarzyn i gotowaniem zupy?

MAGGI[®] ZUPY
1 kostka na 2 talerze



20 groszy

GATUNKI SPECJALNE:

Angielska
Grzybowa
Ogonowa

1 kostka 25 groszy

Po przeciwległej stronie mieściło się stoisko firmy Schicht - Lever, S. A. Ta firma, to także nasza dobra znajoma. Któż z pań może się obyć bez „Luxu“, czy „Radionu“, a kilka gatunków mydła do prania? Z wyrobami Schichta spotykamy się codziennie w gospodarstwie domowym, bez jego mydeł i płatków mydlnych nie umiałybyśmy już poprostu żyć.

Po obu stronach wejścia na główną salę wystawową, rozłożyły swe lary i penaty firmy: Adamczewski i Krause. Fabryka farb i lakierów J. A. Krause, założona w roku 1840 wyrabia artykuły dla przemysłu budowlanego, a mianowicie: farby do drzwi, okien i mostów — ogniochronne, emalje do robót wewnętrznych i zewnętrznych — kwasoodporne, lakiery bezbarwne, powozone, kowalowe i t. p., lakiery pieczone do pieców i radiatorów, lakiery spirytusowe do wyrobów z drzewa, słomy i szkła, lakiery nitrocelulozowe do metali, drzewa, skór i szkła, oraz pokosty, szpachtlówki do podłóg i t. p. robót. Poza to idzie cały szereg wyrobów dla użytku domowego, a więc: pasty do podłóg, pasty do obuwia, farby do bielizny, środki do czyszczenia, oliwy do palenia, lak do butelek i barwniki do farbowania materiałów.

A Adamczewski całe stoisko wypełnił mydłami. Najprzeróżniejszymi, w tysiącach odmian, w ogromnej różnorodności kolorów i zapachów. Mydła z wieżą i bez wieży. Ale wszystkie jednakowo doskonałe, wykonane z najszlachetniejszych surowców, pod stałą kontrolą chemiczną, niezrównane pod względem jakości, obfitości piany i skuteczności. Były tam również różne środki do czyszczenia i proszki mydlane — do prania i toaletowe.

A dalej — Gierzyński. Stefan Gierzyński to gwarancja doskonałości i czystości mleka. To pozatem świetna śmietanka i kefir. Kto chce być zdrowym, ten pije mleko, ale pod warunkiem, że to mleko jest czyste. Zrywamy więc z nierozważną i niehigieniczną tradycją: mleka „prosto od krowy“, — pijemy mleko bezwzględnie czyste, pozbawione wszelkich zarazków, z racjonalnie prowadzonej rozlewni, a taką jest napewno rozlewnia Stefana Gierzyńskiego.

Następne stoisko było całkowicie urządzone z mniejszych i większych puszek. To „Bacon-Export“. Początkowo wyrabiał się konserwy mięsne tylko w celach eksportowych, później jednak zaczęło je wprowadzać i na rynek krajowy. I słusznie. Dobrze jest mieć w domu jakieś mięsne zapasy na wypadek chociażby niespodziewanych gości. A czy możliwym jest przetrzymywanie mięsa, czy wędlin w stanie zwykłym?

Nie. A małe puszki, zawierające szynkę, czy jakiś inny specjal, mogą leżeć bardzo długo bez najmniejszej obawy zepsucia, a poza tą zaletą mają jeszcze drugą: doskonały smak.

Trochę dalej było stoisko z „prawdziwymi“ wędlinami. A więc: szynki, kielbasy, serdelki, balerony, polędwica, parówki i t. d., i t. d. Nie sposób wyliczyć wszystkich gatunków. To firma „J. Jankowski“, Nowy Świat 68, słynąca właśnie z doborowej jakości swych wyrobów.

Daleka wojna w Afryce, wojna włosko-abisyńska, która pociągnęła za sobą sankcje gospodarcze wobec Włoch, dała się nam odczuć nawet w gospodarstwie domowym, gdyby nie firma Bramenco. Ale firma Bramenco ratuje sytuację, bo... wyrabia makaron włoski, który tak bardzo lubimy i z którego brakiem nie moglibyśmy się oswoić. Makaron włoski firmy „Bramenco“ są dużo lepsze od autentycznych włoskich. Są one produkowane z najprzedniejszych surowców i ogólnie znane ze swej dobroci.

**„Płacisz za 2—
otrzymujesz 3“**

Reklamowy miesiąc

GWIAZDKOWY

proszku do pieczenia

„LILIPUT“

(z karzełkiem)

Od 1-go do 24 grudnia przy
kupnie 2-ch torebek po cenie
normalnej każdy sklep
dodaje 3-cią torebkę gratis

A teraz coś specjalnie dla pań. Firma „Zdobnicтво“, w przeszłym kioskku pokazała nam różne śliczne kobiece fatalaszkę. Aż oczy rwały do tych cudów! Firma „Zdobnicтво“ jest to składnica robót ręcznych i różnych dodatków do robót kobiecych. W sklepie firmy, mieszczącym się przy ul. Kruczej 25, pod artystycznym kierownictwem specjalistki, udzielane są bezpłatne wskazówki, wchodzące w zakres robót kobiecych, jak: robót z korali, haftów, sztyfkowania itp. Firma rozporządza bogatym wyborem wzorów i przyjmuje zamówienia na roboty z własnych i powierzonych materiałów.

Co się u nas jada na deser? Kompot. Tak, codziennie kompot, bo to jest stosunkowo najtańsze i najłatwiejsze do roboty. Galaretki? E, komu by się chciało zadawać sobie tyle trudu. Otóż, moje panie, wiedźcie, że istnieje „Liliput“, — wyrabiający doskonałe galaretki i budynie. I, co jest dla nas bardzo ważne, kosztują minimalnie, a roboty przy nich niema prawie żadnej. A co jest najważniejsze: są doskonałe!

I znów włoski makaron: „Napoli“, oczywiście nie włoski prawdziwy, ale nasz krajowy, od tamtego dużo lepszy. Ci, co jedzą w Warszawie makaron włoski „Napoli“, w Rzymie, czy gdzieś indziej we Włoszech makaronu jeść nie mogą, bo im nie smakuje. I nie dziwnego, firma „Napoli“ słynie bowiem z doskonałości swych wyrobów.

Czy dziwimy się Zagłobie, że lubił popijać miodek? A któżby nie lubił? Nie masz lepszego na świecie napoju! Dobry w każdej porze roku i w każdej okazji. A do tego piermiczki. I wszystko z firmy „Mieszkowski“ — starej, znanej polskiej firmy, — słynącej wszędzie ze swych wyrobów.

„Mein!“ dotychczas sprzedawał kawę jedynie w sklepach własnych. Ponieważ jednak konsumentom, zamieszkałym w odległych od sklepów „Meinla“ dzielnicach, było trudno jedynie po kawę oddać się tak daleko od domu, „Mein!“ postanowił sprowadzać przez siebie kawę, sprzedawać w obcych sklepach detalicznych. Dla konsumentów jest to szalona wyгода. Nie oddalając się od domu, będą mogli dostać towar z najpewniejszego źródła, w najlepszym gatunku, nieomal w każdym sklepie spożywczym.

Ze starej rzeczy mieć nową, to dewiza Zakładów Przemysłowo-Handlowych „Wilbra“. Firma ta wyrabia barwniki do materij wszelkiego rodzaju licencji Braunsa. Barwniki te służą do farbowania wszelkich tkanin na gorąco. Barwniki cukiernicze, rozpuszczalne w wodzie lub rozrzedzone w spirytusie, służą do barwienia cukrów, ciast, lemoniad i innych artykułów spożywczych. Barwniki „Wilbrafix“ w galezkach farbują materiały bawełniane, lina i jedwabne. „Wilbra“ — to barwnik skór, „Kwedlinor“ — to wywabiacz plam, powstałych z tłuszczu, brudu, i potu, wreszcie „Burmo!“ usuwa plamy z rdzy, atramentu i owoców. W stoisku oglądamy jeszcze nowy środek „Argan“ odświeżający i srebrzący wyroby platerowane oraz środek, galaretyzujący „Opakta“. Czy można obejść się w goidealnie w użyciu. Wszystkie wyroby „Wilbra“? Nie, niepodobna!

Wszystkie kobiety znają firmę „Trzy lilje“. Specjalne nici mocne, miękkie, jedwabiste, idealne w użyciu, zwijki nieplączące się, — snute z wewnątrz, bawełny do cerowania i nici do fastrygowania i szycia — idealne w użyciu. Wszystkie wyroby tej firmy można było zobaczyć w bardzo gustownie urządzonej stoisku.

Zdobną sklep, wzbudzając zaufanie, usprawniając ekspedycje pow szechnie uznane za najlepsze krajowe automatyczne wagi uchyłne „Victoria“ i „Lechja“, o szalenie obudowanych mechanizmach produkcyjnej fabryki wag: „A. Krzykowski, S. A.“. Solidna budowa wag, ich precyzyjne i dokładne wykonanie, a nadto estetyczny wygląd i efektowne wykończenie stanowią, że wagi uchyłne firmy Krzykowski nie tylko nie ustępują importowanym

wagom zagranicznym, lecz w znacznej mierze je przewyższają. Dzięki tym zaletom fabryka A. Krzykowski przyczyniła się swą produkcją do waleg zahamowania przywozu wag zagranicznych. Fabryka założyła w roku 1879, niezależnie od powyższych wag, produkuje wagi do najróżnorodniejszych celów.

Znane ze swej dobroci pieczywo, nagrodzone na I-szej wystawie piekarskiej złotym medalem, a na konkursie „najlepszego pieczywa“ sześcioma pierwszemi nagrodami — wystawiła pierwsza Warszawska Piekarnia Mechaniczna, ul. Sienna 31, Edmunda Bernatowicza. Firma posiada w samej tylko Warszawie dwadzieścia jeden sklepów. Na Kiermaszu, w stoisku firmy pokazano wielką ilość rodzajów i rozmaistość, doskonałego naprawę, pieczywa.

Maszyny do pisania i powielania wystawiła firma Teofil Glocer. Powielacze „Roto“ istotnie są bezkonkurencyjne. Powielanie odbywa się bardzo szybko — „Roto“ dostarcza 100 odbitek na minutę. Listy, czy ulotki powielane na „Roto“ mają bardzo ładny wygląd. Maszyny do pisania Teofila Glocera są niesłychanie wygodne i praktyczne w użyciu. Firma wystawia szwedzkie kasy rejestracyjne „Hugin“ fabryki Kooperatywy Färbundet, Sztokholm, które w ostatnich czasach zwyciężyły tak duże powodzenie na tujejszym rynku. Kasy te zajmują wyjątkowo mało miejsca i są, jak wszystkie zresztą wyroby szwedzkie, pomysłowo wykonane.

„SMACZNA KRÓWKA“.

Nazywamy je popularnie „krówkami“, te doskonale śmietankowe cukierki, jako etykietę, mając obrazek krówki. Te jedynie, oryginalne, bezkonkurencyjne, wymienione cukierki śmietankowe i irysy wyrabia z najlepszej, świeżej śmietanki firma „W. Kirkiłło — Staciewicz“, Wilno. Firma została nagrodzona we Florencji i w Paryżu najwyższymi nagrodami, a na Targach Północnych w Wilnie wielkim medalem złotym. Wyroby powyższe zasługują „na zaufanie i cieszą się dużym powodzeniem w kraju i zagranicą.

KILKA SŁÓW O WEDLINACH ŻYWIECKICH.

Boimy się, i słusznie, jeść wędliny z niepewnych źródeł. Można jeść je tylko z tych źródeł, gdzie produkcja odbywa się pod stałym nadzorem lekarza weterynaryj. Gwarantowane, a jednocześnie niezrównane w dobroci i smaku są kielbasy, szynki, wędzonki i inne wędliny żywieckie firmy „Janina“. Żądać wszędzie tylko oryginalnych, z płomną „Janina“ — żywiec.

MIODOSYTANIA
K. Mieszkowski Sp. Akc.
Warszawa, ul. Sandomierska 13
MIODY **PIERNIKI**

Fabryka makaronu włoskiego „BRAMENCO“
WARSZAWA, WOLSKA 60 — TELEF. 659-84
Rok założenia 1900
POLECAMY
makarony typu włoskiego produkowane z najprzedniejszych surowców i znane ogólnie ze swej dobroci.
1272

25 lat na jednym posterunku szpitalnictwa

Jubileusz Dr. Stefana Rechniowskiego

Szpital św. Trójcy obchodzi podniosłą uroczystość — 25 lat pracy dyrektorskiej i chirurgicznej dr. Stefana Rechniowskiego w tym szpitalu, a 35 lat pracy jako lekarza.

Dr. Stefan Rechniowski urodził się w 1876 roku w Warszawie, gdzie ukończył V Gimnazjum w roku 1895. Studja medyczne odbierał na Uniwersytecie Warszawskim, który ukończył w 1900 roku.

Przez 4 lata odbywał praktykę chirurgiczną i położniczą w szpitalach warszawskich,

W 1904 roku objął stanowisko lekarza w Szpitalu św. Pawła i Piotra w Suwałkach. Tam pracował do roku 1910, — zakładając fundamendy przy urządzeniu nowoczesnej chirurgii.

3 grudnia 1910 roku przybył do Piotrkowa i objął stanowisko naczelnego lekarza oraz kierownictwo oddziału chirurgicznego,

Na tem stanowisku jako dyrektor trwa do dnia dzisiejszego.

Dr Stefan Rechniowski prócz pracy zawodowej pracuje społecznie, biorąc żywy udział przed wojną w Stronnictwie Narodowym. Spotykało się Jubilata nie tylko przy stole operacyjnym, ale i między włoścjanami, robotnikami, rzemieślnikami którym niósł słowa wytrwania w ciężkich czasach niewoli. To też zjednywał sobie wśród społeczeństwa szacunek, poważanie i uznanie.

W swojej organizacji zawodowej Dr. Stefan Rechniowski bierze czynny udział. Jest Prezesem Piotrkowskiego T-wa Lekarskiego. Jako członek T-wa Chirurgów Polskich, Warszawskiego, T-wa Chirurgicznego, Polskiego T-wa Szpitalnictwa, Francuskiego Stowarzyszenia chirurgicznego (Association française de Chirurgie) oraz Międzynarodowego T-wa Chirurgów (Société internationale de Chirurgie) bierze czynny udział we wszystkich Zjazdach Krajowych i Zagranicznych.

Jako wybitny chirurg, jest często wzywany do Warszawy dla opinjowania w zawiłych kwestiach medycznych. Swą mrówczą pracą, pełnym poświęceniem dla swego zawodu zdobywa pozycję wybitnego chirurga i naukowca tak w Polsce, jak i w kołach zagranicznych lekarzy.

Wygłaszane referaty na Zjazdach chirurgów polskich i zagranicznych stawiają Dr. Stefana Rechniowskiego w rzędzie najwybitniejszych chirurgów.

Prace naukowe jak:

„Kilka słów w sprawie złamań powikłanych sklepienia czaszki, w zasadzie przypadków spostrzeganych w szpitalu św. Piotra i Pawła w Suwałkach“ (księga Jubileuszowa Dr. Br. Sawickiego, Warszawa 1909)

Przypadek uwięzienia przepukliny pachwinowej w worku wodnika jądra (Przegląd Chir. i ginek. t. IV r. 1911“).

„W sprawie ran postrzałowych jamy brzusznej (Medycyna i Kronika lekarska 1914 r.“).

„Statystyka zapaleń wyrostka robaczkowego, spostrzeganych w szpitalu św. Trójcy w Piotrkowie za czas od 1911 r. do 1914 r.“

„Charakter i zakres działania małych szpitali gminnych“ (1919 r.)

„W sprawie organizacji Zarządu szpitali prowincjonalnych“ (1919 r.).

*Polska jest duża,
PIOTRKÓW dosyć mały,
Lecz gdzie się zjawisz
Zna go kraj cały.*

*Pan z Piotrkowa przyjechał?
Znam go dobrze przecie:
Tam „Hortensja“ kryształ
Wyrabia słynne w świecie.*

*Jej wyroby bajeczne —
Szczyt precyzji i smaku
Biednyś, gdyś ich do domu
Nie przywiózł, nieboraku!*

*Gdy chcesz podbić niewiastę,
Szczerze ją ucieszyć,
Powinieneś z prezentem
Z „Hortensji“ pośpieszyć.*

*Z racji Gwiazdki okazja
Sposobna się zdarza —
Zarówno dla szaraka
Jak i dygnitarza.*

*Popielniczki, puderniczki,
wazony,
Serwisy... o szczegóły
mniejsza,*

*Pamiętaj, że z „Hortensji“
Gwiazdka najpiękniejsza!*

Repertuar kin

„NOWOŚCI“ — Maskarada
„CZARY“ — Mały Pułkownik

Ładny pokój do wynajęcia z osobnym wejściem.

Wiadomość: ul. Słowackiego 22, u gospodarza.

„W sprawie leczenia promienicy“.

„W sprawie skrętu esicy na podstawie spostrzeżeń własnych“.

„O postępowaniu w ostrych ropnych zapaleniach kości“ i wiele wiele innych prac, referatów, artykułów opartych na podstawie własnej praktyki, a umieszczanych w pismach polskich i zagranicznych.

To też pracą swoją, wielką wiedzą naukową, pełnym poświęceniem lekarza-patrioty, Dr. Stefan Rechniowski doprowadza szpital św. Trójcy w Piotrkowie do należytego rozwoju, wprowadzając najnowsze urządzenia w dziedzinie chirurgii.

Jedyną Jego troską jest powiększenie szpitala św. Trójcy, aby mógł przygarnąć wszystkich chorych potrzebujących pomocy i opieki lekarskiej.

To też i Redakcja nasza przylacza się do nadsyłanych życzeń zewsząd Jubilatowi aby w zdrowiu i energii przebywał jaknajdłużej na tak ciężkim i odpowiedzialnym stanowisku.

Z sali sądowej

Znany ze swej czupurności p. Fr. Ziemia, dobry bokser i redaktor skarg do rozmaitych władz, a przezwanie kolejowych, okazał nareszcie co to on potrafi, gdy w dniu 21 lipca b. r. pobił p. Domagałę Fr.

Dnia 4 bm. sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Grodzkiego w Piotrkowie. Nie chcąc dopuścić do wymiaru sprawiedli, zuch stchórzył. Na oczekaniu wybrano arbitrów, którzy pośredniczyli między Ziembą i Domagałą i załagodzili sprawę. Rezultatem czego było, że p. Ziemia zapłacił tytułem zwrotu częściowych kosztów p. Domagałę 30 zł. których p. Domała nie przyjął, lecz przeznaczył na budowę szkoły w Gorzkowicach jak również p. Ziembę przeprosił.

Odwolał pisane zażalenia do władz kolejowych na p. Józefa Łakomskiego jako bezzasadne.

Niezwykłe wojewniczego Fr. Ziembę czeka jeszcze jedna rozprawa dnia 11 bm. przed Sądem Grodzkim w Piotrkowie o pobicie p. Ejsi Wintera z Gorzkowic. Czy nie byłoby bardziej wskazanem, aby p. Ziemia,



*Po muzykę do radia
— po radio do elektrowni!*

Zadowolenie słuchacza to najlepszy interes elektrowni.

Elektrownia ułatwia nabycie radja

*Było gwarno w Wolborzu,
W po-biskupim pałacu moc gości:
To Drużyna Junaków sztandar
otrzymała,*

Młode twarze płonęły z radości.

*Sztandar już poświęcony
I krzepiące skończone przemowy,
Więc zasiedli do stołów,
Mile tocząc ze sobą rozmowy.*

*Smaczne jadlo tam było
I napoje, pod dostatkiem wszystkiego,
Ponad wszystko najlepiej chwalili
Świetne piwo BRAULIŃSKIEGO*

Chcieć — to móc.

Kto chce mieć dobry aparat radjowy, kto chce mieć zapewnioną jego konserwację winien go nabyć w sklepie Elektrowni.

Jest to oczywiste i jasne: interes Elektrowni zbiega się całkowicie z interesem odbiorcy radjowego, zarówno bowiem Elektrowni jak i Odbiorcy zależy na sprawnym i jaknajdłuższym działaniu aparatu radjowego. Poza tem Elektrownia sprzedaje radjoodbiorniki na długoterminowe spłaty po cenach fabrycznych tak, że radio nie jest już tylko „marzeniem“ lecz stało się dostępnem dla szerokiego ogółu.

Zapamiętajcie hasło dnia: Po radio — do Elektrowni! Elektrownia zapewnia Wam bezpłatną, fachową obsługę radjoodbiornika. Kto chce mieć radio — ten mieć je może!

Zapisz się na członka L. O. P. P.

zaprzatający coraz częściej Sądy swoją osobą, wyładowywał nądmiar swojej energii w organizacjami, w której piastuje zaszczytne stanowisko, a nie podrywał swoimi wybrkami autorytetu tej pożytecznej placówki.

Wypiek chleba dla bezrobotnych otrzymały Cechy Piotrkowskie

Jak się dowiadujemy, wypiek pieczywa dla bezrobotnych na okres nieograniczony, otrzymał Cech piekarzy w Piotrkowie. Umowa z przedstawicielami Cechu i Zarządem Funduszu Pracy została już zawarta. Chleb wydawać będą piekarnie i filje piekarzy zrzeszonych w Cechach.

Z okazji jubileuszu 50lecia

Tow. Dobr. dla Chrześcijan

W dniu 8 grudnia rb. odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo o god. 10 rano w kościele Farnym w Piotrkowie, poczem o godz. 11 m. 15 odbędzie się zwiędzenie zakładów Dobroczynnych Towarzystwa przy ul. Piłsudskiego 75.

Zarząd tej instytucji wydał drukiem „Dzieje Tow. Dobroc. dla Chrześcijan“ w opracowaniu znakomitego historyka p. prezesa Rawity Witanowskiego.

Zaszczytne wyróżnienie Piotrkowskiego adwokata

Jak się dowiadujemy znany i ceniony adwokat Tadeusz Kępiński uzyskał wyłączne prawo obrony w sprawach małżeńskich przed Konsystorzem Biskupim w Łodzi.

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.

Ceny ogłoszeń. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY“ wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Druk. Pol. J. Walecki Piotrków, Słowackiego 23.